Nr. 191 Kraków, Poniedziałek dnia 22 Sierpnia 1898 Rok VI

Przedpłata w Krakowie:
rocznie złr. [illegible]
kwartalnie „ [illegible]
miesięcznie „ [illegible]
[illegible] „ [illegible]
Na prowincji:
rocznie złr. 21·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zawieszenie sądów przysięgłych.

Najbardziej interesujący w wychodzących dzisiaj w Austrji dzienników, urzędowa *Wiener Zeitung*, przyniosła nam w sobotnim numerze następujący dość sensacyjny artykulik:

Rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 19 sierpnia 1898

(zawarte w wydanym dzisiaj 20 go sierpnia 1898 XLVII kawałku Dz. ust. p. pod Nr. 145)

w sprawie zawieszenia działalności sądów przysięgłych dla okręgów sądów obwodowych: Jasło Nowy Sącz i Tarnów w Galicji.

Na podstawie § 1 ustawy z dnia 23 maja 1873 roku, dz. ust. państwa nr 120, całe ministerstwo po wysłuchaniu Najwyższego Trybunału, uznaje za stosowne zarzadzić:

Działalność sądów przysięgłych w zakresie okręgów sądów obwodowych Jasło, Nowy Sącz i Tarnów co do następujących, im przekazanych, w artykule VI ustawy wprowadzczej do procedury karnej z 23 maja 1873, dz. ust. p. przytoczonych zbrodni, a mianowicie:

gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności według §§ 85 i 86 ustawy karnej (lit. B. l. 4 c);

podpalania według §§ 166—169 ustawy karnej (lit. B. l. 17);

kradzieży według §§ 171—176 ustawy karnej (lit. B. l. 18); i

rabunku według §§ 190—195 ustawy karnej (lit. B, l. 20)

aż do **dnia 30 czerwca 1899 r. włącznie** od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia zawieszonem zostaje.

Thun m p. *Welsersheimb* m p.
Wittek m. p. *Ruber* m. p.
Bylandt m p. *Kast* m. p.
Kaicl m. p. *Baernreither* m. p.
Jędrzejowicz m. p.

Krajowy dziennik urzędowy *Gazeta Lwowska* donosząc o tej sympatycznej niespodziance w rubryce „Ostatnia poczta“, a więc zgoła nie w urzędowym dziale, czyni następującą uwagę: „Jak z osnowy rozporządzenia tego wynika, ograniczenie działalności sądów przysięgłych w powyższych okręgach odnosi się ściśle do wypadków w rozporządzeniu tem wymienionych, nie obejmuje zaś zgoła wszystkich innych spraw do kompetencji sądów przysięgłych według artykułu VI ustawy z 23 maja r. 1873, wprowadzającej ustawę o postępowaniu karnem, należących, jak n. p. procesy prasowe, polityczne i t. d. Dla tych więc spraw sądy przysięgłych także i nadal w okręgach sądów obwodowych Jasło, Nowy Sącz i Tarnów będą urzędować“. Widzimy z tego komentarza, że JE. Piniński stara się jak może pocieszyć coraz to żywiej zaniepokojone wiedeńskiemi pomysłami Koła opinji publicznej w kraju.

Prasa lwowska poczęści daje wyraz temu zaniepokojeniu, za co nawet jeden z dzienników spotkał się z gromem prokuratora państwa. *Dziennik Polski* jednakże, mimo swego sympatycznego stanowiska w kwestji żydowskiej, stale flirtujący z rządem i usiłujący wszelkiemi sposobami tłomaczyć najdziwniejsze zarządzenia, zamieszcza tego rodzaju wysoce charakterystyczne i widocznie inspirowane uwagi: „Bądź co bądź smutną jest rzeczą, że nastąpiło nowe ograniczenie praw obywatelskich, chociaż zaprzeczyć się nie da, że zwolennicy tego zarządzenia mają pewną rację. Argumentują oni tak: Zawieszenie sądów przysięgłych nie ma najmniejszej barwy politycznej ani nic z politycznem życiem wspólnego. W sprawach bowiem politycznych i prasowych fungują sądy przysięgłych i nadal. Ograniczoną więc zostaje działalność sądów przysięgłych, tylko co do zbrodni zwykłych, co do tych, których źródła szukać należy w chciwości. Ograniczenie zaś to nastąpiło dlatego, że wobec ogólnego wzburzenia, panującego w tych powiatach, nie ma się dostatecznej gwarancji swobody sądu. Sędziami są przeważnie chłopi i żydzi: wobec wytworzonych antagonizmów należy się obawiać, że zbrodniczy czyn osądzany byłby albo ze stanowiska sąsiedzkiej pobłażliwości, albo ze stanowiska rasowo-religijnej nienawiści — a więc w każdym razie nie ze stanowiska sprawiedliwości. Zresztą w zaburzeniach brało udział tylu ludzi, że może niejeden, który był sam czynny w rozruchach, a któremu udało się pozostać niewyśledzonym, mógłby być powołany przypadkiem na sędziego przysięgłego. Dlatego musiano sądy przysięgłych zawiesić, a zawieszono je nie we wszystkich okręgach, bo w okręgu krakowskim, wadowickim i rzeszowskim nie zachodziła tego potrzeba — podczas gdy w powyżej wymienionych okręgach rzecz była konieczną. Słuszne to — ale zawsze bardzo przykre. Pociesza nas tylko to, że o ile znamy intencje pana namiestnika, bez którego wiedzy i woli naturalnie to się stać nie mogło — należy on do rzędu ludzi, którzy widzą jasno a sądzą i działają po obywatelsku. Jesteśmy więc przekonani, że on ani chwili nie będzie się wahał postarać się o zniesienie tych wyjątkowych zarządzeń, gdy nabędzie uzasadnionego przekonania, że umysły się uspokoiły. Oby się to stało jak najszybciej!“

Jeszcze więcej zajmujący jest komentarz, jaki rozporządzeniu całego ministerstwa daje *Gazeta Narodowa*, która pisze: „Cieszyć się z tych postępów wcale nie mamy powodu i nie cieszymy się. Lecz nie wahamy się także wyznać, iż według naszego przekonania zawieszenie sądów przysięgłych było w tym specjalnym wypadku naturą spraw, które wskutek rozruchów chłopskich przeciwko żydom przychodzą pod rozpoznanie sądów karnych, nieodzownie wskazane. Wiadomo bowiem, że skład ław przysięgłych zawisł w znacznej części od losu. Otóż mógłoby się zdarzyć, że gdy w sprawach analogicznych byłaby wylosowaną dajmy na to w Nowym Sączu ława przysięgłych filosemicka (!), mógłby w Wadowicach (?) wypaść skład ławy przysięgłych w duchu antysemickim (!) — i wskutek tego werdykty ich sprzeciwiałyby się sobie diametralnie. Jak o tem sądziłaby opinja publiczna? Zresztą gdy trybunały złożone z sędziów zawodowych sądzą oskarżonych z powodu owych rozruchów konsekwentnie według pewnego systemu zasadniczego i w ogólności wyrozumiale (?!), gdyby pewna serja tych samych spraw poszła przed trybunały przysięgłych, mogłyby znów wypaść wyroki albo stosunkowo srogie, albo uniewinniające podsądnych całkowicie. I jedno byłoby złem, i drugie niedobrem (!!), bo ze względu na zasądzonych już ich braci, niesprawiedliwem (!). Czyż nie lepiej, skoro już istnieje stan wyjątkowy, nadać skutkom jego cechę jednolitą i logiczną, niż dopuścić do zamieszania w orzeczeniach sądowych, powiększać tylko tym sposobem w umysłach ludu rozluźnione poczucie prawa i zaufania w sprawiedliwość i logikę w postępowaniu władz publicznych“.

Nie wolno nam niestety polemizować tak, jakbyśmy chcieli, z tymi komentarzami. Pozwalamy sobie jednak ośmielić się na uczynienie uwag następujących.

1) Obawy *Dziennika polskiego*, że w razie normalnego funkcjonowania sądów przysięgłych mogłoby się zdarzyć, że żydzi sądziliby chłopów ze stanowiska rasowo-religijnej nienawiści są płonne. Na ławie przysięgłych nigdy dzięki Bogu nie zasiada taki procent żydów, żeby oni nie mogli być wyłączeni przez adwokatów od sądzenia spraw o rozruchy. Insynuacja, że sędziowie-chłopi mogliby sądzić zbrodnicze czyny „ze stanowiska sąsiedzkiej pobłażliwości“ nie jest niczem poparta; dla naszego chłopa zbyt jest świętą przysięga, żeby mógł puszczać płazem złodziejstwo, rabunek i gwałt, skoroby dowody tego złodziejstwa, tego rabunku i tego gwałtu w należytej mierze dostarczone zostały.

2) Obawa *Dziennika polskiego*, że „niejeden, który był sam czynny w rozruchach a któremu udało się pozostać niewyśledzonym, mógłby być powołany przypadkiem na sędziego“ świadczy o nieznajomości stanu rzeczy i zdumiewa w dzienniku podającym bezstronne sprawozdania z przebiegu rozruchów. Z tych właśnie sprawozdań wynika przecie, że w rozruchach nigdzie nie brali udziału zamożniejsi i światlejsi gospodarze, którzy przeciwnie, wyrażają się z potępieniem o wybrykach wiejskiego proletarjatu. Lista zaś sędziów przysięgłych układana jest wszędzie starannie z pomiędzy takich właśnie światlejszych i zamożniejszych gospodarzy, nie zaś z pomiędzy ludności bezrolnej i wyrostków, dostarczających prawie wyłącznie kontyngensu dla „rozruchów“.

3) Pomysły *Gazety Narodowej* o robieniu filosemickiej lub antysemickiej polityki przez inteligentnych przysięgłych w Nowym Sączu i w Wadowicach są nieuzasadnioną zniewagą dla obywateli, którzy niczem nikomu nie dali prawa do przypuszczenia, że ich sympatje polityczne mogą odgrywać jaką rolę tam, gdzie trzeba według honoru i sumienia wydać wyrok, czy postawiony przed sąd człowiek był złodziejem i podpalaczem czy nie był. Niema ani jednego antysemity, któryby twierdził, że podpalenie i rabowanie żyda nie jest podpaleniem i rabowaniem. Co do opinji publicznej, ma ona już dostatecznie wyrobione zdanie o tem, że właśnie w takich skomplikowanych sprawach o charakterze wybitnie społecznym, wyrok wydany według sumienia współobywateli a nie według martwej litery ustawy mógłby być tylko wyrokiem istotnie etycznym i naprawdę sprawiedliwym.

4) *Gazeta Narodowa* przez dość nieprzyjemny żart pisze tylko, że „wyroki sądów przysięgłych mogłyby wypaść stosunkowo srogie“; wie ona doskonale, że wyrok wydaje trybunał, przysięgli orzekają jedynie co do winy — nie mogą zatem okazywać „srogości“, lecz jedynie przekonanie lub wyrozumiałość. „Wyrozumiałości“ tej obawia się właśnie *Gazeta Narodowa*, twierdząc, że byłaby ona niekonsekwencją i nielogicznością wobec wyroków wydawanych przez trybunały zawodowe. Na to odpowiemy, że nieraz niema nic błędniejszego i w skutkach fatalniejszego, jak konsekwencja i logiczność, nic nad przerwanie konsekwencji i logiczności pożądańszego Jakim jednak sposobem pomimo to wszystko, *Gazeta Narodowa* widzi tę nielogiczność, skoro twierdzi, że właśnie trybunały zawodowe postępują „w ogólności wyrozumiale“ — to już jest jej tajemnicą, której zgłębiać nie wypada.

5) Zupełnie natomiast zgadzamy się z *Gazetą Narodową*, że nie ma nic straszniejszego i niebezpieczniejszego, jak „powiększać w umysłach ludu rozluźnione poczucie prawa i zaufania w sprawiedliwość władz publicznych“. Złote te słowa pragnęlibyśmy chętnie wpoić w serca pp. Thuna i Rubera, oraz tych którzy ich o stosunkach w naszym kraju informują, a więc przedewszystkiem ministra dla Galicji Jędrzejowicza, zaopatrującego swoim podpisem coraz bardziej ponure i niepokojące dla reprezentowanego przez siebie społeczeństwa podarunki.

Co czeka Hiszpanję?

Po zawarciu pokoju, rozwój wewnętrzny Hiszpanji, jeśli się jej uda uniknąć wojny domowej, sam przez się doprowadzi do tego, że finansowe i ekonomiczne sprawy wysuną się na plan pierwszy. Hiszpański dług państwowy wynosi równe 10 miljardów franków, jedną zaś z jego pozycyj jest 2·5 miljardów długów kolonjalnych, których większa część w każdym razie nadal Hiszpanję obciążać będzie. Oprócz tego jest w obiegu około 2·75 miljardów pieniędzy papierowych. Zagraniczne notowania są naturalnie dla Hiszpanji bardzo niepomyślne.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Zawarcie pokoju nie umniejsza bynajmniej tych finansowych ciężarów, owszem raczej je pomnaża. Wojska kolonjalne były dotychczas utrzymywane przez kolonje: te ostatnie pośrednio lub bezpośrednio dostarczyły także pokrycia na pewną część żołdu. Obecnie wypłata żołdu żołnierzom i załodze znacznie już zalega.

Rząd hiszpański musi wynaleść sobie źródła do pokrycia tych zaległości, jeżeli nie chce wytworzyć w kraju nowego elementu niezadowolnionych i szemrających. Dalej także jest na porządku dziennym kwestja: co się ma stać z temi nader licznemi rodzinami i osobistościami, które bądź w administracji, bądź w wojsku lub flocie podstawę swego bytu znajdowały w kolonjach? Wiele z nich będzie się musiało zdecydować żyć pod amerykańskiem panowaniem, aby ujść przed nędzą i brakiem środków do życia. Pozostaje jednak jeszcze kilka tysięcy ludzi, którzy do Hiszpanji się przenieśli lub przeniosą, aby tam szukać środków utrzymania. Najróżnorodniejsze zatem przyczyny zmuszają rząd hiszpański — w czyichkolwiekby się on rękach znajdował — do uczynienia próby wprowadzenia porządku i ładu w zarząd finansowy i ekonomiczną zdolność kraju. Hiszpanja jednak sama nic zrobić nie jest w stanie bez pomocy zagranicznego kapitału, którego znów przedewszystkiem Francja i Anglja dostarczyć jej mogą. Hiszpanja nie powinna dopuścić jednego choćby dnia zwłoki — w przeciwnym bowiem razie opłata procentów zagranicznej pożyczki utknie, to zaś byłoby równoznaczne z bankructwem państwa.

Francuscy i angielscy finansiści okażą bezwątpienia gotowość dostarczenia Hiszpanji potrzebnych pieniędzy, oczywiście jeśli Hiszpanja na ich warunki się zgodzi. Między warunkami zaś tymi znajdzie się zapewne: rodzaj międzynarodowej finansowej i cłowej kontroli, koncesje na banki, koleje żelazne i kopalnie i jeszcze wiele innych rzeczy. Hiszpanja znowu będzie się zapewne według wszelkiej swej możności sprzeciwiać finansowej i cłowej kontroli zagranicy. Może też zdoła ona uniknąć formy tej kontroli. Trzeba jednak liczyć się z prawdopodobieństwem, że rząd hiszpański pod każdym innym względem będzie musiał ustępować krok za krokiem, choćby nawet opór jego rozciągnąć się miał na dziesiątki lat.

Największy interes w tem, co prawdopodobnie „reorganizacją“ Hiszpanji nazywać się będzie, ma Francja. Większa część pożyczki zagranicznej umieszczona jest we Francji. Francuski kapitał jest także, pomimo olbrzymiego zaangażowania w rosyjskich wartościach, w możności zadośćuczynienia wszystkim wymaganiom. Możeby nawet opłaciło się Francji wciągnąć w grę kapitał niemiecki, aby sprostać ciężarowi. Temu jednak stoją dwie rzeczy na przeszkodzie: po pierwsze niezdecydowany, wahający się charakter niemieckiego kapitału, który, jak na razie, interes swój zaspakaja tylko wewnętrznemi obrotami, po drugie względy polityczne, które nakazują Francji starać się o uczynienie Hiszpanji wobec siebie państwem sprzymierzonem, jeżeli już nie wprost zawisłem. To ostatnie przedsięwzięcie nie mogłoby liczyć na powodzenie, jeśliby niemieckim wpływom udało się wytworzyć sobie w Hiszpanji grunt podatny. Możnaby mniemać, że wobec tego Niemcy będą się starały samodzielnie postępować, co jednak nie nastąpi, gdyż Niemcy z powodu potężnej konkurencji Anglji i Francji, przy swojem wiecznem pod względem finansów wahaniu, do takiej walki handlowo ekonomicznej wystąpić nie będą chciały.

Anglicy nie pozbędą się z tak lekkiem sercem Hiszpanów. Ich kapitały, ich wprawa w interesach tego rodzaju, czynią związek z nimi dla Hiszpanji upragnionym. Jednak to przymierze może się także i dla Hiszpanów okazać niebezpiecznem. Wszak Anglicy są panami Gibraltaru, pragną wpływ swój rozciągnąć na Hiszpanję i Marokko. Niechybnie wszystko oni poświęcą, aby przeszkodzić zawojowaniu Hiszpanji przez francuskie kapitały.

Prawdopodobnie rywalizacja tych dwóch mocarstw, zmusi je do wzajemnego tolerowania się. Aby się dokładniej wyrazić, oba te państwa pójdą na wspólne polowanie. Wynika z natury rzeczy, że wpływ, jaki zagraniczne konsorcjum finansowe wywierać będzie na Hiszpanję, odbije się z czasem mniej albo więcej na politycznym jej rozwoju. Tymczasem, siła oporna hiszpańskiego narodu jest wielka. Można się spodziewać, że naród Cyda i Karola V nie stanie się w końcu łupem międzynarodowych finansowych potęg. Jeśli Hiszpanja w posadach swej byłej wielkości ma się żywotnie nadal utrzymać, to po ciosie przyjdzie do siebie, — uniknie pokus, jakie jej obecnie grożą i pozyska napowrót stanowisko w radzie narodów.

Listy z podróży.

Wenecja 12 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

II.

II. „Hofrat“-polityk opuścił mnie w Tarwis, gdzie innego dostałem towarzysza w stroju turystowskim, z wysokim kijem ostrokątnym i dużym pięknym psem. Był to przystojny mężczyzna o silnej budowie ciała, a jasnym zaroście włosów, w obejściu i z wyglądu bardzo sympatyczny. Wkrótce zawiązała się między nami rozmowa, naprzód o cudownym krajobrazie, roztaczającym się przez okno parowozu przed oczyma naszymi. Kolej wspina się pod górę. Na lewo góra Luczari wysokości 1792 metrów nad poziomem morza, na której wierzchołku wznosi się okazały kościół, słynne miejsce pielgrzymek odpustowych. Przy szlaku kolejowym także na lewo przepaść z skalistą czeluścią, na której dnie pieni się rwąca rzeka. Jest to słynna dolina rzeki Szlicy. Kolej bieży ciągle pod górę. Mungart z zbieloną głową zdaje się stać przed nami i jakoby zamykał nam dalszą drogę. Tunel jeden, drugi — przesadziliśmy przedział wód pomiędzy Czarnem a Adrjatyckiem morzem, a zamiast Szlicy wije się w przepaści wśród skał rwąca Fela. Granica austrjacko-włoska: Pontafel-Ponteba. Aż do doliny rzeki Tagliamento śliczna, czarująca górska okolica, gęsto zaludniona. Wsie i miasteczka włoskie w tej okolicy bardzo ubogie. Jest część hrabstwa Friaulu, gdzie jest około 50.000 ludności słowiańskiej, która w większej części skryta w górach niebotycznych, zachowała swój prastary zwyczaj i obyczaj słowiański, jako też i język ojczysty. Resztę słowiańskiej ludności tego kraju na równinie już dawno wynarodowiono. Friaulu stolicą jest Udine, liczące obecnie 23 000 mieszkańców. Było ono za dawnych czasów bardzo ważnem punktem strategicznym i jest nim poniekąd do dziś dnia. Z daleka widać wznoszący się na wzgórzu *Kastel* starożytny, o którym twierdzi podanie, iż początek dał mu Atilla, kazawszy na tem miejscu, gdzie on stoi usypać wzgórze, aby lepiej mógł widzieć pożar Aquileji.

Towarzysz mój jedzie do Udine. Zrobił on z Lublany przez góry na przyłęcz Predila wycieczkę pieszą do Tarwis — dwa dni drogi — a obecnie wraca przez Udinę do Goryeji, gdzie stale mieszka. Jest on narodowym Słoweńcem, sekretarzem goryckiej kasy oszczędności i duszą słoweńskiego wywozowego towarzystwa *„Vinarsko in sadjarsko družtvo za Brda“* (towarzystwo dla uprawy wina i sadownictwa dla Brdy). Goryeja słynną jest z owoców i dobrego wina, a ponieważ uprawą winnic i sadów trudni się ludność wiejska, która jest w tym kraju prawie wyłącznie słoweńską, zatem patrjoci słoweńscy założyli na udziały to towarzystwo, by rodzinnej ludności dopomódz w ciężkiej pracy i ułatwić jej korzystniejszy zbyt owoców — w części w literalnem znaczeniu słowa — na czem bogacili się i bogacą obcy pośrednicy handlowi. Towarzystwo rozwija się nader pomyślnie. Ma też wszystkie ku temu warunki. Kwitnęłoby ono niepospolicie, gdyby posiadało większe fundusze. Z małych udziałów powstał drobny kapitalik obrotowy, niewystarczający jednak zupełnie, ponieważ chłopom oddającym towarzystwu owoce i wina, trzeba-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

Scenty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

133 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Splunął pan podstoli i otrząsnął się ze wstrętem, a Mokronowski, jeszcze więcej zaciekawiony, nuż go na słówka wyciągać:

— Wypluń, co masz na wątrobie, mój podstoli, niezdrowo irytację gryść w sobie. Chyba, że musisz robaka *sub rosa* utrzymywać...

— Ale bo waść, panie chorąży, oczyma dworaka na rzeczy patrzysz... Obracając się ustawicznie w tym młynie, gdzie sam król niecnotę miele i bez sromu to mlewo swoje wszystkim prezentuje, takieś się otrzaskał, że cię zgroza ani oburza, ani przeraża... Wyspowiadam przed tobą mój żal, a tyś gotów w oczy mi się rozśmiać i bodaj jeszcze nazwać bojączką, co z komara zaraz sobie jelenia stwarza...

— Krzywdzisz mnie, panie Bonifacy, taką mową — uraził się Mokronowski. — Nie takim ja dworak znowu, za jakiego mnie bierzesz. Przy królu jegomości trzyma mnie obowiązek obywatelski, a nie nadzwyczajny dla niego sentyment... Król, mój podstoli, jeśli błądzi, człowiekiem będąc, to właśnie trzeba, iżby hamulce miał przy sobie, któreby go powstrzymywały w danym razie... Cóżby się stało, gdyby wszyscy godni obywatelowie go odstąpili, zostawiając na pastwę namiętności i złych doradców?

— Foremnieś waszmość wyprowadził, ale odpowiem na to, że niesprawne i całkiem bezsilne są owe hamulce, jeśli nic zgoła nie pomagają, a król jegomość nie ich, lecz właśnie złych doradców i swych namiętności głosu słucha... Jeśli doszło do tego, że może coś podobnego proponować, jak oto mnie przed chwilą, to niech was regiment djabłów łysych porwie z waszem hamowaniem, matuleńku!

Odsapnął poczciwy szlachcic i biorąc pod rękę Mokronowskiego, szepnął mu:

— Imaginuj sobie waszmość... — toć-że on, — ten wasz król, na moją jedynaczkę zwrócił oko!

— I sam waszmości to powiedział?

— Własnemi usty. Wprawdzie pod figurą, pod pozorem, alem zrozumiał do czego pije i o czem myśli.... — Jam tu do Warszawy zjechał, matuleńku, na ów kampament, namówiony przez białogłowy, jakoś się zasiedziałem, — potroszę z powodu sejmu, chociażem przewidywał, — że nie dojdzie. Naraz dostaję wezwanie od króla jegomości, który zaczyna mi dusery prawić o jakichś moich rzekomo zasługach, które chce teraz wynagrodzić i dla tego żąda, abym się bliżej niego trzymał, zaś jedynaczkę moją, matuleńku, abym na dworze umieścił... Wiem — powiada — o intencjach ku niej muszkietera pewnego, którego upodobałem i promować zamierzam, więc niechże córka waszmości do życia dworskiego się przyzwyczaja...

— A o tym muszkieterze prawda?

— Niby kręci się koło niej niejaki cześnikowicz Zbijewski, gładki i wcale godny kawaler, — ale to jeszcze gruszki na wierzbie, bo nie deklarował...

— Znam Zbijewskiego, istotnie do rzeczy młodzian, jeno z substancją u niego krucho... A waszmość co na propozycję?

— Rozumie się, że bez ogródek podziękowałem, nie tając, jakom pomiarkował zamysły jego królewskiej mości, matuleńku...

— A on?

— Wymówki mi czynił, lecz ostatecznie rzecz do rozwagi pozostawił. Przyznaj, mój chorąży, że taki specjał mógł o alterację przyprawić, matuleńku...

Mokronowski zamyślił się.

— Ano — rzekł po chwili — to nic waszmości nie wypada uczynić, jak usunąć się królowi z przed oczu... Może on prawdziwie zamierza Zbijewskiego promować, bo wiem, że go lubi, ale może też słusznie waszmość w tej propozycji odgadujesz figurę... August stary piec, a w takim zazwyczaj bies pali.. Rzucaj Warszawę, panie Bonifacy i odsuń się jak najdalej od dworu... Powietrze tam zakaty dla niewiast, osobliwie gładkiego liczka, niezdrowe...

— W tem sęk, matuleńku, że tak zaraz ruszyć się stąd nie mogę... W fatalnem się znalazłem położeniu..

— Albo co?

— Szlacheckie dałem słowo sprawą pewną się zająć i wyklarować niecnotę, o której też bez zgrozy słuchać nie można. Miałem się właśnie dziś wziąć do tego i taki mnie oto przytrafunek spotkał, matuleńku... Sam nie wiem, co począć... Słowa złamać nie sposób... Bodaj, matuleńku, psi jedli taki skład okoliczności...

Tu podstoli zwierzył się Mokronowskiemu z innego kłopotu, który na prośbę chorążyca Rumockiego podjął.

Usłyszawszy o Rumockich, Mokronowski aż w dłonie uderzył i mocno się ich położeniem zainteresował, bo okazało się, że Tadeusza znał doskonale a z rodzicem jego nie tylko przyjaźń, lecz także węzły pokrewieństwa go łączyły.

— Nieboszczka pierwsza żona Macieja — tłomaczył podstolemu — cioteczną moją była; z nim przez wiele lat żyliśmy po bratersku, dopóki się nie ożenił powtórnie: słusznie tedy, a nawet ze wszech miar powinienem, kiedy w takich opałach się znalazł, rękę do uratowania go przyłożyć... — Wszak mi tego prawa nie zaprzeczysz, panie Bonifacy?

— Jużcić jako krewniak, masz waszmość wszelkie prawo, a tuszę, że obaj Rumeccy nic przeciwko temu mieć nie będą, owszem, podziękują za pomoc, jeśli się okaże zwłaszcza skuteczną...

(Ciąg dalszy nastąpi).

by dawać znaczniejsze zaliczki za plon ich pracy, inaczej są oni zmuszeni zbywać takowy za bezcen u pośredników. Mój towarzysz podróży p. Antoni Jakonczicz opowiadał mi, że towarzystwo ma z Czech zamówienia.

— Piszą do nas po czesku — mówił — a my dobrze rozumiemy i odpowiadamy po słoweńsku i oni nas taże rozumieją. Słowiańska solidarność, z której nasi przeciwnicy szydzą, opiera się na realnej podstawie powinowactwa języka, a przynosiłaby ona nam wszystkim niezmierne korzyści, gdybyśmy starali się zmienić ją w czyn pod każdym względem. Jakżeż kwitłoby nasze towarzystwo, gdybyśmy znaleźli zbyt dla naszych wybornych płodów także i w innych ziemiach słowiańskich.

Przypomniałem sobie, że u nas w Krakowie utworzył się syndykat dla nawiązywania stosunków handlowych pomiędzy Galicją a jej słowiańskimi sojusznikami. Oto byłoby zaraz piękne pole do działania. Moglibysmy z korzyścią dla nas sprowadzać tanio wyborne owoce i wyśmienite wina. Dlatego wypisawszy powyżej dokładną nazwę słoweńskiego wywozowego towarzystwa dodam zaraz i adres: Görz — niestety trzeba pisać po niemiecku nazwę miasta, inaczej bowiem możeby list nie doszedł — Via Barcellini Nr. 20. Nazwa ulicy włoska, widać już z tego, iż naszych biednych pobratymców wzięto w kleszcze niemiecko-włoskie. Opowiadał mi także p. Jakonczicz, że żydzi z Królestwa Polskiego zjeżdżają corocznie do Gorycji i wykupują za bezcen owoce u chłopów w całej okolicy, które naturalnie przy zarobku podwójnym lub potrójnym sprzedają. Temu mógłby krakowski syndykat bardzo łatwo zapobiedz. Ale naturalnie trzeba teorję zamienić w praktykę i ruszać się trochę.

Z Udine do Wenecji w strasznym skwarze jechałem sam. Piękna Wenecja nie ma w lecie nic ponętnego. We dnie zalega ją grobowa cisza a dopiero nocą zaczyna się ruszać i dawać znaki życia. Przy blasku lamp roi się każdego wieczora aż do późnej nocy najpiękniejszy salon świata: *piazza de S. Marco* i przyległa *piazzetta* obcymi i miejscowymi. Pierwszych nie brak i w lecie, tylko są to goście jak mówią Wenecjanie z lekceważeniem „niesezonowi turyści“, których niestety nie tak skubać można jak „sezonowych“. A skubią tu człowieka na każdym kroku. Wszędzie dubeltowa kredka w ruchu, gdzie się tylko obrócić nie można się opędzić od „ciceronów“ i domokrążców, podobnie jak „zinzarów“ (specyficznie weneckich komarów). A gdzie tylko przyjdzie płacić, wszędzie ci wścibią mniej wartościowe monety: greckie, serbskie a nawet chilijskie. W historycznej i nawskróś artystycznej Wenecji, w tej prawdziwej świątyni sztuki najszczytniejszej obozują dziś same niemal łotry, rzezimieszki, oszukańcy i żebracy. Większej hołoty jak Wenecjanie niema pod słońcem. Niczem Kaźmierz w porównaniu do Wenecji. Obdzieranie i oszukiwanie obcych jest tu tradycyjnie uświęconym zwyczajem, miejscowym przemysłem. Mógłbym masę charakterystycznych przytoczyć przykładów. Zaraz pierwszego dnia doświadczyłem tego na sobie. Gdym nazajutrz przeglądnął monety jakie mi na rozmaitych miejscach wydawano, zliczyłem fałszywej monety na przeszło pięć lirów Idę z tem do kantoru wymiany, gdzie za pięć lirów obcych mniej wartościowych monet otrzymują 1 lirę 60 centymów. Idę na obiad. Na tablicy wypisane są dużemi literami ceny potraw. Po zrobionych doświadczeniach robię w myśli według spisu menu obiadu. Ma kosztować 3 liry. Gdy przychodzi do płacenia — gospodarz sam jest płatniczym — liczy mi zamiast 3 przeszło 6 lir. Reklamuję omyłkę, przechodząc z nim pozycję za pozycją. Powiadam mu: wszak to według cennika kosztuje tyle a tyle. Odpowiada z najzimniejszą krwią: Signore, ma rację! I już pisze prawdziwą cenę. Tak przeszedłszy pozycję za pozycją i sprostowawszy według cennika „myli się“ w dodawaniu o 1 lirów na moją niekorzyść. Gdy i to spostrzegam i prostuję robi już kwaśną minę jak gdybym ja jemu uczynił jaką ujmę. Płacę, gospodarz z przekąsem i impertynencją zwraca się do mnie, upominając się o tryngeld.

— Wszak pan jesteś gospodarzem — mówię.

Na to on:

— A cóż komu do tego, że jestem gospodarzem. Za usługę mi się należy.

Przedtem widziałem jak ten sam „padrone“ jakimś trzem Niemcom siedzącym przy stole obok, którzy za obiad płacili stulirówkę papierową, wydał o dwadzieścia lirów mniej reszty.

Podobnie wszędzie na każdym kroku.

Prawdopodobnie sądzą Wenecjanie, że obcy przebywający w *bella Venezia* tak są zdumieni i zacietrzewieni tem, co tu widzą, iż można ich oszukiwać do woli w najpospolitszy sposób, — że blaskiem sztuki są tak olśnieni i zekstazowani, że brak im dla praktyki życiowej zmysłu.

Niechaj mi nasi entuzjaści Wenecji biorą jak chcą za złe, wyznaję otwarcie, iż lżej mi się zrobiło na sercu, gdym myślał o odjeździe z tej nieznośnej parnej zaduchy i z tego gniazda oszustów żebraków.

G. Sm.

Z KRAJU.

Stan wyjątkowy w Galicji.

Rzeszów, d 22 sierpnia.

(Telegram oryginalny „Głosu Narodu“).

Proces o zaburzenia w Lutczy.

Dzisiaj rozpoczęła się olbrzymia rozprawa karna o rozruchy w Lutczy. Oskarżonych jest 82 ludzi, przeważnie wyrobników, między temi dwanaście kobiet i dziewczyn. Pierwszy oskarżony dający nazwę procesowi („proces Józefa Gosztyły i towarzyszy) ma zaledwie lat 20 i mieszka przy rodzicach. Gosztyła miał popełnić „gwałt publiczny z §§. 83, 85 i 87 oraz kradzież z §§. 171, 173 i 174. inni oskarżeni są o gwałt publiczny, kradzież, występek z § 305, przekroczenie z §. 308, przekroczenie z §. 411 itd. Do rozprawy wezwano 106 świadków. Przewodniczy radca Mossór, oskarża p. prokurator Jakubowski, bronią dr Malec i dr Hanasiewicz.

Rozruchy według aktu oskarżenia miały miejsce w nocy z 18 na 19 czerwca. Oskarżeni „zbrojno(!?), w zamiarze pomszczenia się na Salomonie Diamandzie, Szmai Djamandzie, Feidze Djamandowej, Mejlechu i Neche Nürnbergach za krzywdy od nich wycierpiane wpadli do ich domu, zabudowań gospodarczych i sklepów i tamże gwałt na ich mieniu i majątku wykonali, przytem im szkodę powyżej 25 złr. wyrządzili. Przez rzucanie do pomieszkania kamieni i kołów, powstać mogło niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała Szmai i Mejlecha“. Nadto gdy żydzi „z powodu gwałtów powyższych w szczególnem znajdowali się udręczeniu“, oskarżeni „z miejsca zamkniętego cudze rzeczy ruchome zabierali wartości wyżej 25 złr.

Inna grupa oskarżonych obwiniona jest o te same gwałty na domu i rodzinie Izaaka Stinmetza (zwanego Ickiem), Kalmana Ungera, Mojżesza Rittera, Mendla Felbera (zwanego Chill), Hersza Felbera (zwanego Whill) Menasze Schwalbe (Nasika) Trzecia grupa dopuściła się tych samych występków wobec osoby Salomona Riedera (Szlomą zwanego). Czwarta grupa ma na sumieniu srtach i stratę Izraela Wichnera (zwanego Srulem), Jakóba Eisnera, Izraela i Kindy małż. Mützner. Piąta grupa przewiniła wobec Chaskla Wallacha.

Gosztyła, Koszarski, Świnicki, Krupski Jędrzej i Krupski Jan, oraz Bara, wieczorem poprzedniego dnia mieli wołać: „hura! chłopcy niema was tu!“ i rzucili kamieniami na mieszkanie Feigi Diamant. Obodziński i Kurceń zmuszali tego wieczoru Chaję Diamant i Hindę Mützneroną do dania im napojów i grozili napadem na ich dom, pobiciem itp. „w sposób ze względu na panujące podówczas rozruchy antysemickie i osobiste stosunki zagrożonych zdolny do wzbudzenia uzasadnionej obawy“. Świnicki, Krupski, Bara, Janusz i Stachowicz rano dnia 19 go czerwca „drągami i siekierami usiłowali rozbić zamknięte drzwi spichlerza pełnego zboża, a tylko wskutek nadejścia wójta, Jana Nowakowskiego, od spichrza odstąpili“. Agata Stachowiczowa przechowywać miała rzeczy skradzione przez Stachowicza; podobnie Gosztyłówna przechowywała rzeczy skradzione przez Piterównę.

Siedmnastu oskarżonych jest o to, że we wsiach powiatu strzyżowskiego w czerwcu br. do napadów i bicia izraelitów, a więc do czynności przez ustawy zakazanych pobudzali, takie czynności zachwalali i usprawiedliwić się starali, oraz że fałszywe, niepokojące wieści o nastąpić mających rozruchach antysemickich i (?) napadach na żydów w Lutczy i okolicy bez dostatecznych powodów uważania tych wieści za prawdziwe rozszerzali. Świnicki i Kostka oskarżeni są nadto o to, że Mejlecha Nürnberga w ten sposób pobili, że tenże poniósł uszkodzenie na ciele lekkie o widocznych znakach i skutkach.

W końcu Jędrzej Szurlej oskarżony jest o to, „że w Lutczy w czerwcu 1898 przez obelżywe wyrażenie się i przypisywanie Cesarzowi uwłaczających przymiotów wobec więcej ludzi Cesarza we czci naruszył.“

Z Nowego Sącza donoszą: W rozprawie o rozruchy w Przysietnicy zapadł w piątek wyrok. Tokarczyk został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem dwa razy na miesiąc, a Michał Szczygieł na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem dwa razy na miesiąc. Tokarczyk wniósł odwołanie, Szczygieł przyjął wyrok.

Równocześnie zakończył się w Nowym Sączu proces o zaburzenia w Jamnicy. Skazani zostali: Jan Michalik na 2 i pół miesiąca ciężkiego więzienia obostrzonego postem, Piotr Gieniec na 2 miesiące, Stanisław Popardowski (zaocznie) na 6 tygodni, Jędrzej Basiaga na miesiąc, Jakób Stasienko na 4 tygodnie, Stanisław Basiaga na 14 dni, Michał Skrzypiec na 3 tygodnie, Marcin Stawarz na 4 tygodnie, Michał Mężyk i Jan Góra po 3 tygodnie więzienia. Jan Bochenek uwolniony.

Wszyscy skazani przyjęli wyroki. Trybunał na prośbę zasądzonych odroczył im odbycie kary na 6 tygodni.

W Jaśle skazani zostali za rozruchy w Hucie Gogolowskiej wszczęte nazajutrz po rozruchach we Frysztaku, wójt Miras, ten sam, który skazany został za zaburzenia frysztackie, obecnie na dwa tygodnie, dalej chłopi Józef Swistak, Broń, Sienkowski i dwaj Winiarscy po kwartale ciężkiego więzienia. Jan i Wojciech Swistakowie i Jachim po dwa miesiące więzienia ciężkiego. Broń na pięć dni, a uwolniony Warchoł.

ZE ŚWIATA.

Wołoski Międzyrzec 20 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z uroczystości Palackiego w Valasskem Mezirici.

W dniach 14 i 15 sierpnia b. r. w Valašskem Meziřič. odbył się zlot sokolstwa ziemi morawskiej i śląskiej, na który to zlot pospieszyły i delegacje sokolstwa polskiego z Krakowa, Skawiny i Żywca, by uścisnąć bratnią dłoń i zobaczyć tamże wynik pracy sokolej. Ze zlotem połączona była uroczystość, ku uczczeniu setnej rocznicy urodzenia „Ojca narodu“ Franciszka Palackiego. Valašske Meziřič jest głównem miastem uroczej krainy walaskiej i odznacza się czystością i licznymi domami o starej strukturze. Na uroczystość tę ozdobiło się niezliczonemi chorągwiami o barwach narodowych, a napisy we wszystkich słowiańskich językach, prócz rosyjskiego, mile witały przybyłych gości. Nam Polakom wpadło zaraz w oko, znane nam hasło: „Za waszą i naszą wolność!“, umajone zielenią. Przyjęcie było tak szczere, serdeczne, gościnność tak prawdziwie słowiańska, że na zawsze w pamięci pozostanie.

Pierwszego dnia popołudniu, za miastem, odbyły się wolne ćwiczenia sokole, do których stanęło około 1000 ćwiczących. Po ćwiczeniach na komendę kolumny sokole cofnęły się trochę w głąb boiska i z piersi ich popłynęła pieśń: „Hie domov mój!“ Wrażenie spotęgniało, gdy do choru przyłączyły się jeszcze głosy zebranej publiczności. Prawie słyszeć można było jedno, potężne bicie serca narodu nieustraszonego, a dla dobra swej ojczyzny na wszystko gotowego: do boju i śmierci. Przyszedł na myśl mimowoli wiersz Vrchlickiego:

„Bojuj, můžeš li jen, nelze-li, mrtev jsi již“.

Zeszły z boiska dzielne hufce, a gromada ludu walaskiego wpadła z tańcem i śpiewem. I przed oczyma publiczności przesunął się barwny obraz życia tego ludu i pochód weselny i dożynki, dając poznać prastare zwyczaje Walachów, którzy dotąd niewiele jeszcze ich uronili. Wieczorem, chór praskiego sokoła odśpiewał na rynku patrjotyczne pieśni czeskie, po których zaraz wzniosły się pod gwiaździste niebo, pieśni bolu i błagania... Śpiewano: „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“ a echa starego miasteczka, w ciszy nocnej, powtarzały i niosły smętną nutę polskich pieśni... Naraz chór uderzył w inną strunę i gromka pieśń „Hej Slovane“ przeszyła powietrze, osuszyła łzę w polskim oku i dodała otuchy i wiary w lepszą przyszłość.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, pociąg powiózł nas ku Hodslavicom. Mała wioseczka, ukryta w zieleni, idealnie czysta, zabudowana przeważnie ładnymi, murowanymi domkami, z nowym budynkiem „Sokoła“ — oto jak się przedstawia obecnie miejsce urodzenia Palackiego. Na wzniesieniu, między ewangelicką świątynią a skromnym kościółkiem katolickiem, stoi niski domek, w którym ujrzał światło dzienne ten mąż, którego imię na wieki każdy Czech z wdzięcznością i miłością powtarzać będzie. I nam Polakom brzmi mile imię wzbudziciela bratniego narodu, z którego losami i los nasz połączony. Dziś, jak i przed wiekiem, w domku tym jest szkoła i mieszkanie nauczyciela. Ściany izby szkolnej zdobią malowane portrety Komenskiego i Palackiego. W maleńkim pokoiku stoi kołyska i leży otwarty rękopis — pamiątki po Palackim. Na zewnątrz, widniał napis na ścianie domu, ułożony z zieleni:

„Svoji ke svému, a vždy dle pravdy“ — znane hasło Palackiego, przekazane narodowi swemu. Obok domku, w ogrodzie, umieszczono binst Palackiego, a tuż za nim mownicę. Wśród entuzjastycznych okrzyków „Na zdar!“ nadciągnęły tysiączne szeregi Sokołów. Na czele każdego okręgu (żupy), niesiono ładnie rzeźbione tablice z nazwami okręgu i sztandary. Ustawiono się i pierwszy przemawiał „starosta“ Hodslavic Pilecki, w którego żyłach po dziadku krew polska płynie. Następnie wszedł na trybunę prezes Związku sokolstwa czeskiego i prezydent miasta Pragi dr. Podlipny. Zerwała się na widok jego burza oklasków, którą dopiero przemówienie uwielbianego przez wszystkich Podlipnego uspokoiło. Zaraz z początku swej mowy, zwrócił się z przywitaniem do obecnych Polaków, co olbrzymie tłumy ludu przyjęły okrzykami: „Na zdar!“ „Niech żyje Polska!“

Skład papieru i artykułów religijnych. Wielki wybór książek do nabożeństwa począwszy od 15-tu centów.

Posiada na składzie **obrazy** ręcznie artystycznie malowane do ołtarzy, chorągwi i feretronów po niskiej cenie — i przyjmuje na takowe zamówienia. 2448

Również przyjmuje zamówienia na portrety kredkowe z fotografij, gwarantując za dokładne wykonanie.

Julian Kurkiewicz w Krakowie, Mały Rynek.

Długa mowa jego, pełna głębokich myśli i serdecznego żaru, wypowiedziana dobitnie i tak głośno, że najdalej stojący słyszeć ją mogli, zrobiła na obecnych silne wrażenie.

Przemawiali jeszcze posłowie Gruda Žaček, poczem część publiczności i sokołów, udała się na stację kolejową, by odjechać do miasta Frenštatu, skąd zrobiono wycieczkę na szczyt góry Radhošt, wzniesionej 1130 m. nad poziom morza, a należącej do najwyższych w morawskich Beskidach. Na samym szczycie wybudowano kaplicę, w której znajdować się będzie piękny tryptyk, znanego malarza czeskiego Liebschera: Valašska Madonna. Obraz ten mieliśmy sposobność oglądać we Frenštacie, gdzie była urządzona wystawa bogatych darów dla kaplicy na Radhoštie. Według podania, na tymże szczycie mieli kazać święci: Cyryl i Metody.

Nocą wróciliśmy do Rożnowa, odprowadzeni przez druha Fr. Chrastina, naczelnika Sokoła w Val. Meziřiči, który dla nas Polaków zerdeczną okazywał przyjaźń. Uścisnęliśmy dłonie, wsiedli do wagonu, konduktor zawołał: „Hotovo!" i żegnani nieustannem „Na zdar" opuściliśmy miejsca, gdzieśmy tyle podniosłych wrażeń doznali i gdzie nas tak pokochano. *Cz. Czapkiewicz.*

Berlin d. 20 sierpnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu"*).

Niemiecka kultura. — W Chinach. — Eugenjusz Wolff. — Sąd nadzwyczajny.

„Jedziecie w świat dla szerzenia niemieckiej kultury", powiedział cesarz Wilhelm do pierwszej ekspedycji niemieckiej, która udawała się do Chin. Nowym dowodem tej niemieckiej kultury, która tak jaskrawo zaznaczyła się już przedtem w Kamerunie, jest wypadek, jaki się zdarzył w Chinach. Bohaterem zdarzenia jest Eugen. Wolff, żyd, korespondent *Berl. Tageblattu* i synowiec znanego na cały świat szefa ajencji telegraficznej Rudolfa Mossego. Rzecz cała dziś już urzędownie podobno badana i wyjaśniana miała się, jak nasiępuje:

Wolff, który wyjechał do Kiauczau z polecenia redakcji *Berl. Tageblattu*, jako stały korespondent, przybył w pierwszych miesiącach bieżącego roku do Schantuno i tam szukał informacyj u prowikarjusza prowincji, Frejdanemetza w kwestji zamordowania katolickich misjonarzy. Po tem zamordowaniu Niemcy, jak wiadomo, uczyniły pierwszy krok do zajęcia Kiauczau.

Wolff przy tej sposobności udawał specjalnego posła państwa niemieckiego i nie wahał się nawet trzynastu pod zarzutem morderstwa uwięzionych Chińczyków sądownie przesłuchać. Wezwał do tej rozprawy prowikarjusza i kazał mu służyć sobie za tłómacza, oraz na jego barki włożył załatwienie całej sprawy z mandarynami. Po krótkiem wahaniu dał się prowikarjusz do wszystkiego nakłonić i ciekawe posiedzenie sądowe odbyło się faktycznie. Przebieg jego był następujący:

Wolf pojawił się w zabudowaniu sądowem, gdzie czekali już na niego mandaryn w towarzystwie prowikarjusza. Wolf ma wielkiego psa, wabiącego się „Schuster", którego sam zawsze „panem von Schuster" nazywa. Za stołem w sali sądowej stały cztery krzesła. Wolf rozdzielił je w następujący sposób: „Tu — na pierwszem miejscu rzekł, usiądę ja, — obok mnie p. von Schuster, po lewej ręce pan panie prowikarjuszu, prawa zaś strona należeć będzie do mandaryna.

I w ten sposób zaczęło się posiedzenie. Mandaryna trapić wreszcie poczęły wątpliwości, tak że mimo trwogi, poprosił „szanownego sędziego" o okazanie swej legitymacji. Wówczas Wolf z cholewy buta wyciągnął jakiś złożony papier, podniósł go w górę i rzekł, że to jest jego legitymacja, poczem schował go prędko napowrót, wydając rozkaz wprowadzenia uwięzionych. Nikomu już nie przyszło na myśl stawiać oporu i obwinionych wprowadzono do sali. Wszyscy prawie oświadczyli, że nie wiedzą wcale o zarzuconej im zbrodni, a kilku tylko przyznało się do udziału i to zupełnie biernego. Wolf słuchał spokojnie zeznań, poczem rzekł z flegmą: „Jesteście niewinni, więc możecie iść do domu". Oczywiście więźniowie natychmiast się rozpierzchli, Wolf zaś wsiadł na konia i odjechał. Dopiero gdy biskup u gubernatora chińskiego domagać się zaczął surowego ukarania morderców, sprawa cała się wydała.

Gubernator na wniesioną do niego skargę, odrzekł, że sąd się już odbył, że przewodniczącym tego sądu był jakiś niemiecki delegat i że on to właśnie wydał wyrok uniewinniający. Dalsze skargi przyniosły wiadomość o tem i do Berlina. Katolicka prasa domaga się surowego ukarania Wolffa. Zdaje się jednak, że sprawka ta w imię wyższości niemieckiej kultury ujdzie mu bezkarnie. Zor.

KRONIKA.

Kraków dnia 22 sierpnia.

Kalendarz kościelny. Dziś, poniedziałek, Symforjana męczennika i Tymoteusza; jutro Zacharjasza i Filipa Benicjusza.

Kalendarz myśliwski. Od połowy sierpnia wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy, głuszce, cietrzewie, jarząbki.

Kalendarz rybaski. W miesiącu sierpniu wolno łowić wszelką rybę i raki w ogólności.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 42, zachód przypada o godzinie 6 minut 43, długość dnia godzin 14 minut 1.

Stan powietrza. Dnia 22-go sierpnia o godzinie 7-ej rano barometr 794,8, termometr + 13 4 C., wilgotność 80 %, wiatr zachodni 0.

Z dnia na dzień.

Jakiekolwiek będą niniejsze feljetoniki, cenzurowane, jak wiadomo, przez Gejra — nie tego którego Hauptmann napisał, ale którego zrodziła naturalistyczna i srodze wstrętna rzeczywistość krakowskiego bruku — jakiekolwiek będą, to jedno wiem na pewno, że będą dalekie od wszelkiego pessymizmu. Przez czas mojej nieobecności pessymizm stał się podobno w Krakowie synonimem niedorzeczności i pajacowatego uśmiechu przez łzy finansowych kłopotów do Colombiny, stanowiącej symbol oczekiwanego oddawna i daremnie napływu prenumeraty. Niestety gołębia prostota jest coraz rzadsza na świecie a ciężka artylerja ubrana w błazeńskie kostjumy, smutne i bolesne daje widowisko, skoro do pustego audytorjum, z którego nawet ostatnie ulatywać poczynają sokoły i gdzie jedynie kawki w sokole pióra przybrane królują, coraz bekliwiej i coraz głupiej wołać musi „Ridi, Pajacco!"

Co do mnie jestem stanowczo optymistą. Jakże nim nie być, skoro się widzi, że jednak przecie wszystko idzie ku lepszemu i sytuacja na świecie poczyna się upraszczać w sposób niesłychany. Nie jestem wprawdzie obywatelem Tarnowa, ale zdaje mi się, że gdybym nim był i gdybym był wylosowany sędzią przysięgłym na najbliższą kadencję a wyczytał nagle w *Wiener Zeitung*, że energja p. Jędrzejowicza zwalnia mnie od spełniania tego nader niemiłego obywatelskiego obowiązku, pobiegłbym do ogrodu, wybrałbym najwspanialszą, byle nie zanadto dojrzałą gruszkę i podbiegłszy do okienka wagonu, którym Ekscelencja do Rzeszowa przejeżdżał, postarałbym się o wręczenie w jakikolwiek szybki sposób Jego Ekscelencji mojego skromnego daru.

Na brylanty mnie nie stać, ale „czem chata bogata, tem rada", więc byłbym bardzo rad, gdyby Ekscelencja chociaż z gruszkami mojego ogrodu się zapoznał. Bo i proszę, czyż mi nie będzie przyjemniej w cieniu tych gruszek naprzykład odpoczywać całemi dniami do góry brzuchem, niż w dusznej, gorącej sali sądzić chłopów i skazywać ich na tygodnie i miesiące więzienia!.. Mojem zdaniem obywatelstwo Tarnowa, Jasła i Nowego Sącza doznaje prawdziwej ulgi i doprawdy nie ma o co się gniewać.

Jak dalej nie być optymistą skoro się słyszy, że niebawem ma być zwołana rada państwa. Ludy Austrji, pozbawione od kilku miesięcy widoku tych wesołych igrzysk na pięści, poczynały już zapadać w melancholję i powracały ze spokojem do nudnej, codziennej pracy — aż tu nagle czeka ich nowa uciecha. Dla nas dziennikarzy nie może być nic sympatyczniejszego, jak taki wyborny materjał do sensacyjnych sprawozdań. Moi koledzy od polityki ostrzą sobie już pióra na notowanie parlamentarnych wyrażeń, używanych przez spółkę Wolf-Daszyński, i opisywanie *salto mortale* dep. Bernera. A w porównaniu z tem co się teraz zapowiada, wszystko co było dotychczas, to przecież fraszki. Dotychczas obstrukcja radykalistów, socjalistów i Winkowskiego nie miała za sobą ani źdźbła słuszności; toż się dopiero teraz rozhulają, skoro czują, że upominając się o koziołki paragrafu czternastego i stany wyjątkowe będą mieli za sobą kawałek swojego dobrego prawa. Ano — zobaczymy co wrzesień przyniesie. △

Wiadomości osobiste. JE. minister dla Galicji Jędrzejowicz, podpisawszy w Wiedniu rozporządzenie o zawieszeniu sądów przysięgłych, pojechał odpocząć na kilka dni do Rzeszowa. = P. Henryk Sienkiewicz bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Zakopanego. = P. A. Summer-Brasson, prezydent sądu krajowego, powrócił w sobotę z urlopu i objął swoje urzędowanie. = Dr Wł. Wędkiewicz, naczelny prokurator, rozpoczął 14-dniowy urlop. W urzędowaniu zastępuje go p. Piotrowski.

Zawieszenie sądów przysięgłych. Przestrzeń kraju, której sądy przysięgłych co do pewnych zbrodni przestają funkcjonować, jest następująca:

Okręg sądu obwodowego jasielskiego obejmuje sądy powiatowe: biecki, brzostecki, dukielski, frysztacki, gorlicki, jasielski, krosieński i żmigrodzki, czyli powiat polityczny: krosieński, jasielski, gorlicki, część strzyżowskiego i część pilzneńskiego.

Okręg sądu obwodowego nowosądeckiego obejmuje sądy powiatowe: staro-sądecki, ciężkowicki, czarnodunajecki, grybowski, krościeniecki, limanowski, dolno-mszański, muszyński, nowomiejski i nowosądecki, czyli powiat polityczny: grybowski, nowosądecki, limanowski i nowotarski.

Okrąg sądu obwodowego tarnowskiego obejmuje sądy powiatowe: dembicki, dąbrowski, mielecki, pilzneński, radomyski, ropczycki, tarnowski, tuchowski i żabieński, czyli powiaty polityczne: ropczycki, część pilzneńskiego, tarnowski, dąbrowski i mielecki. Razem tedy dwanaście i pół powiatów pozbawiono prawa sądów przysięgłych. Należy przytem zauważyć, że w powiecie nowosądeckim i limanowskim zbrodnie o których mowa, już oddawna wyłączone są z pod kompetencji sądów przysięgłych przez oddanie ich pod krwawą jurysdykcję sądów doraźnych. Jak wiadomo, sądy doraźne, do których powołano najlepsze siły krakowskiego sądu podczas największego nawału pracy w tymże sądzie, do tej pory ani razu nie funkcjonował.

Systemizacja posad djurnistów sądowych ma być już w Austrji rychło przeprowadzona. *Vaterland* wiedeński donosi, że rząd w wielu już sądach zniósł posady djurnistów, a systemizował tzw. pomocników kancelaryjnych, którymi bywają mianowani zazwyczaj wysłużeni podoficerowie. Zwolna systemizacja taka ma nastąpić nietylko we wszystkich sądach, ale i we wszystkich urzędach państwowych.

Sprawa ks. Stojałowskiego. Czytamy w *Dzienniku polskim*: „Nareszcie! Ks. Stojałowski oświadcza w *Ruchu katolickim*, iż w przeciągu dwóch tygodni wniesie akt oskarżenia przeciw *Dziennikowi polskiemu* w sprawie uczynionego mu zarzutu, iż pozostawał w stosunkach z Brokiem. Czekamy! My zaś, aby uspokoić rzekome obawy (!) ks. Stojałowskiego, zapewniamy go, że z naszej strony nie będziemy przeciągali sprawy, tak, żeby rozprawa sądowa publiczna mogła się odbyć jak najprędzej".

Fałszywa sensacja. Sobotni *Czas* przyniósł depeszę „z Moguncji" tak sensacyjną, że poważni jego czytelnicy musieli zadrżeć z przerażenia. Według tej depeszy należałoby lada chwila oczekiwać końca niezależności Austrji i zgnębienia przez Prusaków ludów słowiańskich naszej monarchji. Oto *Czas* utrzymuje, że cesarz Wilhelm powiedział w Moguncji: „Rzymskie państwo upadło, ponieważ nie było zbudowane na narodowych podwalinach... Jestem zdecydowany dzieło mojego dziada wszelkiemi siłami utrzymać. Ale to będę mógł tylko wtedy spełnić, jeśli nam się uda naszą narodowość u naszych sąsiadów utrzymać". A zatem wyraźna zapowiedź interwencji Niemiec w wewnętrzne sprawy Austro Węgier!

Wypada nam jednak uspokoić polityków wierzących ślepo w informacje *Czasu*. Cesarz Wilhelm powiedział: ...„wenn es uns gelingt, unser *Ansehen* bei unseren Nachbarn aufrechtzuerhalten". Słowo *Ansehen* nigdy zaś nie znaczyło: „narodowość", lecz tylko „powaga", „znaczenie". Czytelnicy *Czasu* mogą zatem spać spokojnie, bo choć w słowach o Rzymskiem państwie jest istotnie aluzja do Austro-Węgier, to jednak od dalekiej aluzji do słów mających wprost znaczenie politycznego faktu, niezmiernie jeszcze daleko..

W lokalu „Przyjaźni" przy ul. Garbarskiej l. 7, odbyło się w sobotę dnia 20 sierpnia przedstawienie amatorskie, w którem publiczność liczny wzięła udział. Z werwą odegrano dwie jednoaktówki: „Dzieci Muzy" Dominika i „Consilium facultatis" Fredry. Wystawienie, jak i reżyserja p. Siedleckiego były wykonane najzupełniej poprawnie. Z grających przedewszystkiem wymienić należy p. Kr., jako Bolbeckiego w „Consilium", jakoteż panie: M. P. i M. H. Przerwy zapełniła muzyka amatorska pod batutą kapelmistrza p. Holoubka. Dochód z przedstawienia przeznaczony był na dar honorowy dla redaktora *Gazety Opolskiej*. Rekwizytów i mebli dostarczył bezinteresownie Zakład kupna i sprzedaży ruchomości, za co zarówno jego właścicielowi, jak i p. Piaseckiemu za użyczenie lokalu, artyści-amatorowie uprzejmie dziękują. Oby ten przykład oddziałał jaknajlepiej i oby wszędzie grona ludzi dobrej woli, a zwłaszcza młodzieży organizowały przedstawienia amatorskie i wieczorki w celu dorzucenia grosza do narodowej składki, mającej zamanifestować naszą niezłomną solidarność. — Na niedzielę wieczorem wydział Towarzystwa „Przyjaźń" rozesłał zaproszenia na „wieczorek humorystyczny w połączeniu z zabawą". Wyborna zabawa trwała do trzeciej w nocy.

Z teatru letniego. I znowu dwa wieczory przepełnione w teatrze letnim (sobota i niedziela). Zbytecznem chyba dodawać, że stało się to za przyczyną najszczęśliwszej z najszczęśliwszych sztuk ostatnich lat „Królowej przedmieścia". Dyrekcja chciała dać w niedzielę premjerę „Na miejskim bruku", wobec ogólnego jednak żądania publiczności powtórzono po

Baczność!! Z powodu pojawienia się licznych naśladownictw, renomowanych tutek „LE NAPOLI" (z półksiężycem i gwiazdką), zwracamy łaskawą uwagę Szanownych P. T. Konsumentów tychże tutek, że takowe tylko wtenczas są prawdziwe, jeżeli pudełko opatrzone jest firmą:

2441

raz 28-my sztukę p. Krumłowskiego. W sobotę urządzono owację p. Bertoletti (Mańce) i autorowi, który grał malarza Edwarda.

Odłożona z niedzieli premjera Grabowieckiego „Na miejskim bruku“ ukaże się dziś z pewnością po raz pierwszy.

Ogień sklepowy. W niedzielę o godzinie wpół do 7 wieczorem w sklepie bazarowym Pillera pod l. 9 przy ulicy Bożego Ciała wybuchł ogień. Czwarty pluton straży pożarnej, który pospieszył na ratunek, zastał cały sklep w płomieniach. Zapewne w celu ułatwienia akcji ratunkowej przed przybyciem straży pootwierano na przestrzał drzwi w sklepie, tak, że powstał przeciąg, silnie podniecający ogień. W sklepie spłonęło wszystko do szczętu. Straż pod kierunkie naczelnika p. Eminowicza ogień ugasiła i powróciła do koszar o godzinie 8 wieczorem.

Za kradzież kieszonkową w kościele OO. Dominikanów aresztowano w niedzielę Edwarda Wanke.

Straż akcyzowa aresztowała Marję Wicher za przemytnictwo spirytusu.

Wypadek na kolei. W pociągu pospiesznym, jadącym ze Lwowa do Krakowa, wykoleił się w sobotę o godzinie 1 w nocy w Sędziszowie wagon pocztowy. Z ludzi nikt nie doznał szwanku. Spóźnił się tylko wspomniany pociąg o godzinę. Zdążający za nim pociąg osobowy, przybył do Krakowa z $2^1/_2$ godzinnem opóźnieniem.

W Tarnowie aresztowano dziś rano żyda, który zamierzał pobić katolickiego księdza.

Pożary. Z Buczkowic piszą do nas: O godzinie 12-tej w nocy z piątku na sobotę wybuchł w tutejszej fabryce stołków ogień który w przeciągu 3 godzin zniszczył urządzenia i materjał nagromadzony w magazynie. Szkodę obliczają na 100 tysięcy złr. Dzięki spokojnemu powietrzu, oraz skutecznej pomocy straży ogniowej z sąsiednich Łodygowic i kierownictwu miejscowego lekarza dra Franciszka Miodońskiego, który z narażeniem własnego życia w sędzie dawał rozporządzenia i sam wynosił rzeczy mieszkańców, udało się uratować sąsiednie domy, między nimi pocztę i część budynku fabrycznego, w której mieści się szkoła ludowa.

Pożar we wsi Ulazowie pod Cieszanowem zniszczył 40 budynków włościańskich, z których zaledwie kilka było ubezpieczonych.

W Radłowie zakradł się dnia 17 b. m. do kościoła nieznany dotąd rzezimieszek a kiedy już nikogo nie było w kościele, rozbił wiszącą w dzwonnicy puszkę i zabrał zebrane tam od dłuższego czasu pieniądze. Proboszcz miejscowy ks. Kmietowiec zarządził energiczne śledztwo, ale jak dotąd bez skutku.

Z Zabłocia ad Żywiec piszą do nas: W zeszłym miesiącu otworzył p. Hołuj u nas restaurację. Ze względu, że to jest jedyna u nas restauracja chrześcijańska, powinniśmy takową wszelkiemi siłami popierać, a nie uczęszczać do takich żydowskich, np. Neumanna, gdzie się znajdują z krzywdą dla polskich dzienników niemieckie pismidła, obrzucające nasze społeczeństwo ustawicznie błotem. Pan Hołuj, Krakowianin, wszelkich starań dokłada, aż by wymaganiom publiczności zadość uczynić, rzeczą więc naszą jest poprzeć katolika, którego już teraz żydowska konkurencja stara się zniszczyć. Zostawmy żydowsko-kolejowych restauratorów żydom i Niemcom, a popierajmy swojego.

Zbrodnia w Przemyślanach. Z Przemyślan piszą do *Dziennika Polskiego*: Wielkie zdziwienie wywywołała u nas notatka zamieszczona w pismach lwowskich, iż wachmistrzowi żandarmerji Łuczyńskiemu i ajentowi policji lwowskiej Przestrzelskiemu udało się schwytać mordercę szynkarza Habera w osobie Majera Korna i że ten Korn przyznał się już do winy, że nawet są już jego spólnicy: brat jego i szwagier. Notatka ta jest zupełnie nieprawdziwą

Dziwnem się nam wydaje to, jak komisarz policji we Lwowie, lub ajent policyjny, którzy nie byli na miejscu, mogą dawać jakieś dokładne informacje i rozkazywać wachmistrzowi żandarmerji kogo ma aresztować.

Tu u nas na miejscu był przez 5 dni jeden z najdzielniejszych ajentów policyjnych p. Spang, prowadził energicznie dochodzenia śledcze, bawi tu p. radca Sięgalewicz z Brzeżan i prowadzi śledztwo w tej tajemniczej sprawie, jednak dotychczas nie zdołali, chociaż tu na miejscu badają, wpaść na ślad zbrodniarzy. Miano ich zaś wykryć we Lwowie. Czyż to nie śmieszne?

Szkoda, że p. Spang bawił u nas tak krótko, bo jesteśmy pewni, że do tej pory byłby wykrył zbrodniarza czy zbrodniarzy.

Wracając do samej sprawy, którą śledzę od początku, muszę wam donieść, że pierwsze podejrzenie na Korna skierował właśnie p. Spang. Przekonawszy się z przeprowadzonych oględzin, iż zbrodniarze dostali się, jak wam to już w poprzedniej korespondencji doniosłem, do karczmy przez okienko umieszczone nad bramą, na co wskazywały ślady błota obok drzwi i okienka, a nadto, że zbrodnia dokonana została lusznią, wyjętą z wózka Habera, nabrał p. Spang przekonania, że zbrodnię tę mógł popełnić tylko ktoś dobrze obeznany z karczmą i stosunkami Habera, a więc ktoś z sąsiedztwa. Dosiedłszy do tego przekonania, zwrócił swą uwagę na Korna, o którym mówiono, że żył z Haberem w niezgodzie, ale przesłuchawszy go, zaniechał jego aresztowania, gdyż poznał, iż on nie mógł być mordercą. Mimo to, gdy p. Spang wyjechał, powołany do Lwowa, wachmistrz Łuczyński aresztował natychmiast Korna, jego brata i szwagra i odstawił ich do sądu, jako morderców, a we Lwowie rozgłosiliście, że to zasługa policji lwowskiej, a głównie jej ajenta Przestrzelskiego. Tymczasem sprawdziły się przewidywania p. Spanga. Korn przesłuchany potrafił udowodnić kilkunastu świadkami, iż owej krytycznej nocy, gdy dokonano morderstwa, był w tym czasie w Glinianach, gdzie sól kupował i dopiero nad ranem powrócił w owej chwili, gdy już morderstwo stało się znanem i chłopi otoczyli karczmę Habera.

Za winą Korna miało to przemawiać, że znaleziono u niego na ubraniu ślady krwi. Lecz on musiał mieć te ślady, wpadłszy bowiem do karczmy i ujrzawszy, iż Sura Verchleisser jeszcze daje słabe znaki życia, począł natychmiast robić jej z mne okłady i przez to, jak stwierdził lekarz, utrzymał ją przy życiu. Naturalnie, że zajmując się tak gorąco Surą, musiał się krwią powalać, gdyż była ona cała pokrwawiona, zresztą w całem mieszkaniu było tyle krwi wszędzie, że każdy, kto tam wszedł, musiał się o krew otrzeć. Zresztą, gdyby był on zbrodniarzem, z pewnością nie byłby się zajmował tak gorąco Surą, bo przecież dobrze wiedział, że gdyby przyszła do przytomności, a on był mordercą, byłaby zaraz wskazała na niego, tem bardziej, że go znała osobiście.

Powszechnem jest tu mniemanie, że morderstwa dopuścić się mogli tylko żydzi i że motywem morderstwa była zemsta, gdyż po morderstwie rabunku wcale nie dokonano. Chłop żaden nie byłby mordował Habera, bo żył on ze wszystkimi w zgodzie i należał do nadzwyczaj rzadkich wyjątków wśród żydów i karczmarzy, gdyż chłopów nie wyzyskiwał i nie oszukiwał (!?), czego najlepszym dowodem jest ten fakt, że chociaż przez 40 lat pozostawał w tej samej karczmie, był bardzo biednym.

Śledztwo energicznie prowadzi p. Sięgalewicz i mamy nadzieję, że uda się mu już wkrótce odkryć zbrodniarzy i oddać ich w ręce sprawiedliwości.

Z Sokala piszą do nas: Staraniem tutejszej młodzieży odbyła się w dniu 14 bm. wycieczka do pobliskiego lasku Walawki na dochód pomnika Adama Mickiewicza, który ma stanąć w Sokalu. Komitet wykonawczy wywiązał się ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Czysty dochód z tejże wycieczki wynosi 40 złr. 26 ct. Z przykrością zaznaczyć musimy, że przy tej sposobności partja moskalofilska widząc, iż młodzież ruska idzie ręka w rękę z polską młodzieżą, urządzając wspólny chór, gdzie tak polskie jak i ruskie pieśni znajdywały się w programie, chciała popsuć zabawę ze względu na jej cel i narazić na przykry zawód. Jeden ze znanych moskalofilów potajemną urządził agitację, ażeby ruska młodzież nie brała udziału w śpiewie i rzeczywiście jedni usłuchali, ale znaleźli się i tacy, którzy z oburzeniem podobne namowy i podszepty odrzucili.

Smutne to prawdziwie, ażeby ludzie na wyższem stanowisku wpajali jad nienawiści w młode serca.

Ślub Dnia 2 bm. odbył się w kościele parafjalnym w Samborze ślub p. Wincentego Muchy, urzędnika kolei państwowej w Podgórzu Płaszowie z panną Marją Schenkówną, córką pp. Jana i Marji Schenków, obywatelstwa w Samborze.

Pomnik Mickiewicza w Złoczowie. Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Złoczowie, oddał wykonanie pomnika znanemu zaszczytnie artyście rzeźbiarzowi p. Tomaszowi Dykasowi.

Haniebny gwałt spełniony został przez żołnierzy z baraków na Zamarstynowie. Donosi o tem *Słowo*: „Wieczorem przybłąkała się pod karczmę, gdzie się zabawiali żołnierze, jakaś głupkowata dziewczyna, włócząca się w okolicy. Żołnierze zwabili ją do karczmy i u'raktowawszy należycie, wyprowadzili na łąkę, gdzie rozpoczęła się wstrętna, haniebna scena.. Tłum żołnierzy otoczył idjotkę na trawniku i kolejno znęcał się nad nieszczęśliwą.. Ilu żołnierzy pastwiło się nad nią nie wiadomo. To fakt, że ohydne sceny trwały do dziewiątej wieczorem Dopiero wtedy jeden z parobków doniósł o tej wstrętnej zabawie do posterunku żandarmerji w Zamarstynowie. Żandarm pełniący służbę, udał się natychmiast na łąkę i odebrał stawiającym opór żołnierzom zmaltretowaną i nieprzytomną ofiarę. Odstawił ją na stację tow. ratunkowego we Lwowie, skąd po bezskutecznych usiłowaniach przyprowadzenia ofiary do przytomności, odwieziono ją w stanie prawie beznadziejnym do szpitala powszechnego“.

Samobójstwo oficera Ze Stanisławowa donoszą: „W piątek w południe zastrzelił się tu porucznik artylerji Fontana. Przyczyna samobójstwa następująca: Fontana, który miał nadzór nad magazynem amunicji, chciał przed 3 tygodniami w nocy magazyn ten zlustrować. Stojący u bramy magazynu żołnierz, stosownie do przepisów wzbronił Fontanie wstępu, czem tenże ostatni tak się zirytował, iż żołnierzowi stojącemu na warcie wymierzył policzek. Żołnierz strzelił, reszta warty zbiegła się i rzecz stała się głośną. Przełożeni chcąc pomódz Fontanie, oddali go do szpitala jako chorego na rozdrażnienie. Tymczasem zaś śledztwo prowadzono. Dziś rano Fontana wyszedł ze szpitala i przeszedłszy do swego mieszkania, palnął sobie w łeb. Śmierć nastąpiła natychmiast. Fontanie groziła degradacja i rok więzienia za znieważenie warty“.

Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców w Skałacie zapomogi w kwocie 4000 złr.

Szczęśliwa matka. W Gdańsku żona pewnego fabrykanta powiła w tych dniach 27 dziecko. Wszystkie dzieci żyją, pomiędzy niemi jest kilkoro bliźniąt.

Napisy polskie i rosyjskie. Niedawno doszła do Galicji wiadomość o rozkazie jenerał-gubernatora warszawskiego, aby napisy na tablicach przydrożnych w Królestwie polskiem były umieszczane po polsku i rosyjsku. Obecnie wyjaśniono, iż przepisy te do napisów na drogowskazach i tablicach wiejskich nie dotyczą napisów ściśle urzędowych, umieszczanych przez zarządy gminne, władzę leśną i t p. Te ostatnie mają brzmieć tylko w języku urzędowym.

Kroaci biorą się do Niemców. Kroaci, którzy do tej chwili tylko serdecznie Madziarów nienawidzili, zabierają się naprawdę także do Niemców. Według *Agramer Ztg* zainterpelował na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Zagrzebiu radny Mosćowin burmistrza, czy mu wiadomo, iż we wszystkich hotelach i restauracjach jadło-spisy w niemieckiem języku są drukowane, a kelnerzy posługują się wyłącznie językiem niemieckim z gośćmi. Burmistrz odparł, że zarządzi odpowiednie kroki. Wszyscy właściciele i restauratorowie, u których rewizja znajdzie jadło-spisy w niemieckim języku zostaną policyjnie ukarani, ponieważ w ten sposób nie stosują się do przepisów ustawy przemysłowej, nakazującej w języku kroackim wszelkie ogłoszenia zamieszczać. Zdałoby się u nas w równej mierze postąpić, a niedługo zniknęłyby wszystkie „Speisekarty.“

Jak się fabrykuje ministrów. Ostatnie przesilenie ministerjalne we Francji dało pohop jednemu z z dzienników paryskich do odgrzania następującego wspomnienia z czasów prezydentury Grevego. Rouvier otrzymał polecenie utworzenia gabinetu. Ponieważ tenże, znany jako stary lis parlamentarny, nie zadawał sobie zbyt wiele trudu z wyszukaniem osobistości, ministerjum było w mgnieniu oka gotowe. Brakowało tylko ministra sprawiedliwości, który musiał być jak najprędzej wyszukany, gdyż wszyscy inni się już zebrali u prezydenta Grevego. Rouvier, majster od tworzenia gabinetów, który zęby zjadł na takich rzeczach, miał zawsze w rezerwie kilku przyszłych ministrów, czychających tylko na przesłania ministerjalne, ażeby jaką taką tekę złapać. Wysyła więc na gwałt dwóch powierników celem wyszukania senatorów Mazeau i Demole. Który z nich pierwej odszukany zostanie i zjawi się w pałacu elizejskim, ten zostanie ministrem sprawiedliwości. Ten, którego wysłał Rouvier do senatora Mazeau miał szczęście. Znalazł go bowiem natychmiast w kółku rodzinnem, gdzie się po obiedzie siestą zabawiał. Wyjawił mu cel swej misji, wsiedli następnie do fiakra i galopem pojechali do pałacu elizejskiego. Wysłany zaś za Demolem, niezastawszy w domu, szukał go po wszystkich klubach i kasynach na darmo. Ostatecznie odnalazł go w senacie, grającego najspokojniej w karty. Demole właśnie przegrywał, niezadowolony więc z tego nie chciał kart porzucić, dopóki się nie odegrał. Dopiero za jakie pół godziny pojechał do pałacu elizejskiego. Zastał atoli Mazeau, jako nowomianowanego już ministra sprawiedliwości, naradzającego się żywo z swymi kolegami. Gdy Grevemu zameldowano, iż Demole przybył, wyszedł do niego i rzekł z wyrzutem: Teraz dopiero przyszedłeś? Ja sądziłem... myślałem... — odparł Demole — że nic tak pilnego znowu bardzo... — Zapewne grałeś w karty? — zapytał Grevy. — Rzeczywiście — odpowiedział Demole — mała partyjka, której nie chciałem przerwać, ponieważ karta mi niesła. — Demolę! Demole! Zawsze ci mówiłem — rzekł Grevy — iż namiętność do kart na złe ci wyjdzie! Demole jak niepyszny powrócił z kwitkiem, widząc, iż karty pozbawiły go teki ministerjalnej.

Republikańskie listy cywilne. Pensje prezydentów rzeczypospolitych wahają się w bardzo obszernych granicach. Najwyżej wynagrodzony jest prezydent Francji, który otrzymuje przeszło 500.000 franków rocznie i mniej więcej taką samą sumę na koszty reprezentacji. Wybierany bywa prezydent na siedm lat, po których wybrany być może ponownie. Syndyk albo prezydent miniaturowej Rzeczypospolitej Andorskiej w Pyreneach, wybierany na całe życie cieszy się „olbrzymią listą cywilną“ około 70 franków. Urzędujący cztery lata prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej otrzymuje 100.000 dolarów pensji i 120.000 dolarów dochodów pobocznych. Wreszcie pensja prezydenta Szwajcarji, wybieranego na rok jeden, wynosi 14.000 franków.

Cedry Libanu. W „Podróży na Wschód“ podaje Lamartine barwny opis zwiedzanych jakoby przez sie-

APTEKA E. HELLERA

skład materjałów aptecznych. — Kraków Grodzka 22

2438 poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania

Wina lecznicze na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rumbarbarowe, chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascarą, condurango,

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct,

Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumerje itd

bie cedrów Libanu „Sprawiają one wzniosłe wrażenie, przerastają one wieki — pisze autor — znają one lepiej historję, niż ją zna historja, wprawiają one w zdumienie nawet samych mieszkańców Libanu. Zmarła w roku 1891 autorka Olympja Audenard podróżująca po Syrji, pragnęła również obejrzyć cedry Libanu, lecz spostrzegła jedynie na wskazanem jej miejscu grupę skarłowaciałych drzew, pozbawionych wszelkich piękności i wzniosłości. Przewodnik jej spytał się, czy imię jej ma wyryć w drzewie obok Lamartine'a. Na zapytanie autorki, czy towarzyszył Lamartine'owi w jego wycieczce do cedrów Libanu, odpowiedział zdziwiony przewodnik: „Nie, to było niemożliwem! On sam nie był nigdy tu na górze, lecz posłał mnie, abym wyrył jego imię, gdy tymczasem on pozostał w Brucie, jak to czynią wszyscy prawie podróżni“.

Fałszywy Tichborne. Sprawa fałszywego Tichborne, najsłynniejszego z procesów karnych bieżącego stulecia, wyszła znowu na jaw. Ostatni rąbek tajemnicy został wreszcie uchylony. Ukazał się nowy świadek, niejaki Healem, który przez lat trzydzieści milczał, choć dzienniki angielskie, amerykańskie i australskie wzywały głośno i długo do zeznań tych wszystkich, którzy mogli cokolwiek w sprawie oszustwa tego powiedzieć. Teraz dopiero, gdy oszust umarł, Healem zdecydował się opowiedzieć, jak się rzeczy miały. Wiadomo, że sprawa toczyła się o nieprawne roszczenie do tytułu i dziedzictwa po sir Rogerze Tichborne, jednym z największych magnatów angielskich, który zginął jakoby w katastrofie okrętu „Bella“, zdążającego do Rio de Janeiro. Otóż po latach kilkunastu rzekomy Sir Roger zjawił się i dopominał się o swoje prawo, wytaczając proces kuzynowi i spadkobiercy. Rodzona matka wzięła oszusta za syna. Zdumiewano się, skąd znał wszystkie tajemnice rodzinne. Healem wyjaśnia tę zagadkę. Według jego zeznań, sir Roger nie zginął w katastrofie, lecz razem z późniejszym pretendentem do nazwiska i tytułu, Ortonem oraz niejakim Creswellem przypłynął do Australji i w mieście Maryborough założył rzeźnię. Nie zawsze kupowali bydło częściej je kradli. Po latach kilku rozwiązali spółkę i każdemu z nich dostało się po 1.700 funtów szterl. Spólnicy weszli w służbę do niejakiego Davisa, a bojąc się, aby nie wykryto kradzieży bydła, sir Roger Tichborne odesłał swoje pieniądze do pewnej damy w Sydney, jako depozyt przyjaciela. Po pewnym czasie Tichborne znikł, nowy świadek powiada, że został zamordowany. Tichborne często się upijał i w chwilach takich opowiadał o swojej przeszłości, krewnych i kraju rodzinnym. Artur Orton spisywał to wszystko w swoim notatniku. Te zwierzenia spowodowały jego śmierć i wszystko co po niej wynikło, Orton zamordował go przy pomocy Creswella, którego następnie w domu obłąkanych osadził, sam zaś udał się do Anglji z pieniędzmi własnemi, Creswella i Tichborne'a, które odebrał od owej damy w Sydney, podając się za tego ostatniego. Healem znał Tichborne'a i Ortona w Australji, przed kilku tygodniami przybył stamtąd na parowcu „Britanja“ wraz z swoją żoną. Przez całą przeprawę ani na chwilę nie opuścili oboje razem swych miejsc na pokładzie, gdyż w kufrze wieźli ważne papiery wartościowe i dokumenty, których nie chcieli powierzyć kasjerowi okrętowemu. Healem jest nie młody, wygląda poczciwie.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

[illegible]

Ciekawy przepis. Wieśniak. Panie doktorze, wczoraj, nie pamiętam gdzie, chwyciła mnie jakaś choroba, a teraz czuję się, nie wiem sam jak.

Lekarz. A więc, mój przyjacielu, pójdź do apteki, kup niewiadomo co, zażywać to będziesz, nie wiem, ile razy na dzień i wyzdrowiejesz, niewiadomo kiedy.

Urywek z sensacyjnego romansu. „Zbrodniarz, szarpany wyrzutami sumienia, w godzinę po spełnieniu morderstwa, udał się na miejsce zbrodni.. Trup leżał na tem samem miejscu. Ani drgnął“. Czyż być może?

Przezorny.

Jezioro i to jezioro głębokie. Nad jeziorem brzeg stromy. Na brzegu przechadza się wdowa po dwóch mężach, poszukująca trzeciego i jegomość, niezdradzający bynajmniej zapału do stanu małżeńskiego.

Nagle dama potyka się i wpada do wody.

— Ratuj! — woła do jegomości.

A jegomość flegmatycznie:

— Dobrze, ale „tylko“ z wody?

Repertuar teatru letniego.

W poniedziałek, 22 sierpnia: **„Na miejskim bruku“.**
We wtorek, 23 sierpnia: **„Na miejskim bruku“.**

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Praga 22 sierpnia. Dzisiaj rozpoczyna się zjazd katolików czeskich. Zjazd potrwa przez cztery dni. Wezmą w nim udział wszyscy wybitni członkowie partji konserwatywnej większej własności. Kardynał Schönborn wypowie wielką mowę. Burmistrz Podlipny zapowiedział swoje przybycie.

Wiedeń 22 sierpnia. W miejscowości Nauheim cesarz Wilhelm II wraz z małżonką odwiedzili cesarzową austrjacką. Cesarzowa Augusta Wiktorja wręczyła cesarzowej Elżbiecie kwiaty, przewiązane czarno-żółtą wstęgą. Cesarz miał na sobie mundur węgierski i całował cesarzowę austrjacką w rękę. Publiczność witała owacyjnie niemiecką parę cesarską.

Budapeszt 22 sierpnia. Przed ratuszem wywiązała się olbrzymia demonstracja partji socjalno demokratycznej. socjaliści chcieli odbyć zbiór w sali posiedzeń rady miejskiej. Ponieważ im odmówiono chcieli siłą wtargnąć do wnętrza. Pięć tysięcy robotników gromadnie wyruszyło na ratusz. Konna policja udaremniła zuchwały plan, rozprószyła tłum i zarządziła liczne aresztowania.

Berlin 21 sierpnia. Z Manilli telegrafują: Jenerał Augustin ciężko zachorowawszy udał się na niemiecki parowiec, a mianowicie jako jeniec admirała Diedericha.

Paryż 22 sierpnia. *New. Jork Herald* donosi z Gibraltaru z zastrzeżeniem, że według depeszy z Algeciras poprzedni jeneralny kapitan Filipinów Primo de Rivera miał zostać zamordowany.

Rzym 22 sierpnia. Z powodu uroczystości św. Joachima przyjmował Ojciec św. w bibljotece prywatnej pałacu watykańskiego kardynałów, prałatów i przedstawicieli katolickich stowarzyszeń w Rzymie. Stan zdrowia Ojca św. nie pozostawia już nic do życzenia. Przyjęcie trwało około $1^1/_2$ godziny. Papież rozmawiał z kardynałami o religijnych stosunkach we Włoszech.

Londyn 22 sierpnia. Jak *Timesowi* z Hongkong 19 bm. donoszą, rzeź rokoszanów w Chinach południowych panuje ciągle. W Wutschon widać codzień jak fale Sikiangu niosą trupy zabitych. Dwunastu rokoszanów, którzy wdarli się do Taiwongkong, zostali przez jenerała Ma pobici, stu zabitych, a 40 wzięto do niewoli.

Przesilenie austro-węgierskie.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu“)

Wiedeń 22 sierpnia. Krążą tu pogłoski, że w razie nieudania się rokowań w Budapeszcie po myśli hr. Thuna, gabinet austrjacki solidarnie poda się do dymisji. W takim razie objąłby ponownie rządy Gautsch i zacząłby nową erę — kapitulacją przed Schönererem i zniesieniem rozporządzeń językowych!

Wiedeń 22 sierpnia. Rada państwa ma być zwołana na dzień 12 września.

Budapeszt 22 sierpnia. Po konferencjach budapeszteńskich ministrowie węgierscy przybyć mają do Wiednia. Obaj prezydentowie ministrów przedstawią cesarzowi reformy o wyniku rokowań, poczem cesarz poweźmie ostateczne decyzje.

Rokowania pokojowe.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 22 sierpnia. Ajencja Fabra donosi, że w urzędowych kołach zaprzeczają wiadomościom jakoby tu i owdzie po kraju pojawiały się oddziały Karlistów, które weszły z republikanami w porozumienie. Wypadki rozruchów, które się zdarzyły, nie mają według zapewnienia rządu poważnego znaczenia, Don Carlos oświadczył podobno, że nie pochwala żadnych rewolucyjnych aktów swego stronnictwa.

Madryt 22 sierpnia. W sobotę odbyła się tu rada ministrów, na której minister marynarki odczytał sprawozdanie admirała Cervery o bitwie morskiej pod Santjago de Cuba. Komisja dla ewakuacyj wyspy Portorico została już mianowana. W skład jej weszli: kapitan okrętowy Vallarino, jenerałowie Ortega i Sanchez del Aguila. Komisja dla prowadzenia rokowań pokojowych w Paryżu rozpocznie swe obrady dopiero po zamknięciu kortezów. Minister wojny oświadczył, że z wysp Filipińskich nie ma żadnych wiadomości,

Nowy Jork 22 sierpnia. Flota admirał Sampsona przyjęta została tu z wielkim entuzjazmem. Okręty wjeżdżały do portu przy dźwiękach muzyki i wśród honorów wojskowych. Tysiące ludzi zaległo nadbrzeżne bulwary. Dachy domów pokryte były ludźmi. Prezydent miasta udał się na pokład okrętu i wręczył Sampsonowi oraz jego oficerom dyplomy honorowe na obywateli Nowego Jorku.

Hong-Kong 22 sierpnia. Połączenie kablowe z Manillą zostało przywrócone.

Drobne wiadomości.

Składki na Wawel. Dnia 10 b. m. odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu. Ogólna suma składki obecnej wynosi złr. 170 ct. 30, która złożona została do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę nr. 155 456. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi złr. 41 104 ct. 70. Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej ul. Gancarska l. 15 dnia 8 października między godziną 5 a 8 popołudniu.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny,

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 22 sierpnia 1898 r. godzina 1-sza w południe

	Złr. w. a.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	85	127	50
Marki niemieckie	58	65	59	—
Franki papierowe	47	4[illegible]	47	75
20-frankówki w złocie	9	51	9	57
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	20	101	20
4% „ „ „ „	96	75	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	75	98	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	96	75
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	50	96	25
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	207	50	212	50
„ kolei Karola Ludwika	210	75	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	294	25

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dr Tadeusz Mayzel
wieloletni specjalista chorób skórnych, wenerycznych, narządu moczowego i pęcherza
ordynuje obecnie przy **ul. Florjańskiej l. 55.** (dom Wgo Kulczyńskiego) od 10—12 i od 3—5, wył. dla kobiet od godziny 2—3. 1705

2620 **LOSY**
Wystawy Jubileuszowej
w Wiedniu
na dalsze 2 ciągnienia, z których **główna wygrana 100.000 koron i 2 po 25.000 koron,** przypadają w tych ciągnieniach, są
w Dziale inseratow. „Głosu Narodu“
ul. Jagiellońska l. 7
po 50 ct. do nabycia.

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 18. 2439

A. BERNACKI krawiec w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6 vis à vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na sezon wiosenny i letni.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji.
Ceny bardzo przystępne. 1577

Paski i Woalki najmodniejsze.
Bileterki, Papierośnice, Portmonetki
z herbami Polski, z widokami i napisami.
Spinki, Dewizki, Broszki, Breloczki
patrjotyczne i zwykłe, srebrne i brązowe.
Granatkowe wyroby czeskie
Albumy na fotografie.
Lustra potrójne i ręczne.
Necesery i Torebki do podróży.
Szczotki, Grzebienie, Gąbki.
Mydła, Woda kol., Perfumy, Pudry,
poleca w wielkim wyborze najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków. Florjańska L. 17. 2442

Parasolki
damskie najmodniejsze od 1·50 złr·
Parasole w różnych gatunkach
od 1·20 złr.
Szale i Chustki
jedwab, mocher, kaszmir, perkal.
Kaftaniki bawełniane i siatkowe od potu
poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
W. Kłosiński
ulica Florjańska L. 17.

Najmodniejsze
MATERYE WEŁNIANE
Lewantyny, Piki i Batysty
na suknie damskie
po cenach bardzo niskich
poleca
W. SIENKIEWICZ
Kraków, ulica Florjańska
vis à vis Hotelu pod Różą
Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie. — Zamówienia z prowincji wyżej 10 fl. wysyła się opłacone.

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Wtorek dnia 23-go Sierpnia 1898
Obiad za 1 złr. 2446

I. Krupnik polski / Consomme z rawiolkami / Rosół z grzybkiem
II. Paszteciki krokiety / Omlet z szynką / Pasztet / Sztuka mięsa z ćwikłą
III. Polędwica z rożna / Zraziki po parysku / Raumstek zakrawany / Filet de veau a la Richel.
IV. Makaron z jabłkami / Kalafjor z masłem / Galaretka / Ser — Owoce — Kawa

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

Praktykant
zamiejscowy, **potrzebny** do handlu drobiazgowego **Kazimierza Orzechowskiego** w Krakowie, ul. Długa. 2629

Przyjmuje na mieszkanie
P. P. Studentów
z wiktem i obsługą lub bez **przy ulicy Batorego Nr. 22** w oficynie II-gie piętro. 2630 2 3

Poszukuje się dostawcy
masła dobrego
około 150 k. mies. — Dwory lub plebanje mają pierwszeństwo. — Adres pod L. **150** do Działu inseratow. „Głosu Narodu". 2634

DO HANDLU
Korzeni i Win
pod firmą
J. Michnik w Bochni,
przyjęty zostanie
uczeń do praktyki
z ukończoną II kl. gimn. z **dobrego domu.** 2638

Praktykant
zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w magazynie galanteryjnym **Anastazego Froncza** w Krakowie, 2628 2 0

Zaraz do wynajęcia
umeblowany ładnie, wygodnie salonik z fortepianem, dwa pokoje sypialne, przedpokój, kuchenka z łóżkiem i naczyniami. Wiadomość Kraków, ulica Bernardyńska L. 8. 2602 2 3

Tysiąc złr.
a nawet więcej zapłacę za wyrobienie stałej posady z urzędowaniem możliwie jednorazowem. Posiadam studja uniwersyteckie (prawo), biegle buchalterję i korespondencję handlową i kupiecką. Pragnąłbym otrzymać posadę przedewszystkiem w którejkolwiek instytucji finansowej. Dyskrecję najściślejszą zapewniam słowem honoru. Zgłoszenia proszę pod **„Posada 1000"** poczta główna, poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego 2576 4 10

Realność
z wolnej ręki do sprzedania przy ul. **Warszawskiej l 5.** Wiadomość na miejscu u gospodarza. 2609

Umieszczenie dla uczniów
pod przystępnymi warunkami od 1-go września b. r. **Kraków, Rynek 7. M. Stehlik.** 2491 3 3

Zakład wychowawczo-naukowy **Wandy Roguskiej**
Kraków, ulica św. Jana Nr. 15,
rozpoczyna naukę 9 września. 2299

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.
Wysoła w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK
W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.

Zakład rymarsko-siodlarski
Ludwika Makowskiego
w Krakowie, ulica Szpitalna 32. 2461 6 6
ma do sprzedania: **Wolant** mało używany w bardzo dobrym stanie, kilka par **zaprzęgów** używanych — poleca również własnego wyrobu: wszelkie artykuły **podróżne, myśliwskie, przybory na konie i do powozów,** w doborowych gatunkach, przyjmuje wszelkie reperacje.

OBUWIE
męzkie i damskie, własny wyrób, mocne, tanio, poleca
Krajowe Towarzystwo
Kraków, ulica Szpitalna L. 18,
z prowincji najlepiej przysłać stary bucik na miarę — członkom 10% opustu. 2468

Wysokie honorarjum
zapłacę prawnikowi, któryby przygotował mię do egzaminu sądowego i politycznego w jak najkrótszym czasie. Dyskrecję zapewniam ścisłą, słowem. Zgłoszenia pod **„Egzamina"** poste restante poczta główna, za okazaniem kwitu inseratowego. 2575

Potrzebny jest zaraz praktykant
do handlu korzennego (win i delikatesów **Antoniego Danielewicza w Jaśle.**
Będący już w handlu mają pierwszeństwo. 2588 3 3

Handel
towarów drobiazgowych przyborów do krawieczyzny damskiej itp., przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami
do sprzedania.
Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu". 2561 5 5

Zarząd Dóbr
Bieżanów
(poczta i stacja kolejowa)
poleca do siewu:
Żyto 2594
„Triumph" 100 kg. 9 złr. 25 ct.
„Petkuskie" „ „ 9 złr. 50 ct.
„Montańskie" „ „ 9 złr. 50 ct.
Pszenicę
Ostkę regeneratkę 100 kg. 11 złr.
Ceny rozumieją się loco Bieżanów. Worki po najniższej cenie Żyta wydały po 14 q z morga — przy ogromnej słomie.
Zaleca się również próbę z **zimowym jęczmieniem,** równocześnie **z rzepakiem** dojrzewającym, który wydał 22 q z morga, 10 kilowa paczka, pocztą z opakowaniem 2 złr. 75 ct. — 100 kg. 18 złr.

Studenci szkół średnich
znajdą umieszczenie z rodzicielską opieką pod przystępnemi warunkami w domu obywatelskiej rodziny, przybyłej ze wsi, od kilku lat pensjonat męzki utrzymującej — na żądanie pomoc w naukach. — **Ulica Dominikańska L. 3, II gie ptr. M. M.** 2617 2 3

Potrzebna jest nauczycielka
z dobrego domu, do prowadzenia dziewczynki 8-mio i chłopca 7-mio letniego z ukończoną II gą klasą oraz chłopca 6-cio letniego z początku. Wymagany system szkolny, muzyka, język francuski i niemiecki. — Porozumienie wpierw listowne z podaniem warunków **do B. Stahlbergera** poczta **Łukowica via Limanowa.** 2618

Pierniki
znane ze swej znakomitej jakości do wód mineralnych, na wycieczki, poleca fabryka **A. Hernicha** w Wadowicach, cenniki na żądanie franco. Odsprzedawcom rabatt. w Krakowie u Ign. Woyciechowskiego, ul. Szewska. Wyroby odznaczone medalem na Wystawie Krajowej roku 1894. 1918

Wieś
18 klm. od Krakowa, 6 klm od stacji kolejowej, 390 mórg obszaru, w czem 280 roli pszenicznej 22 łąk I kl., 64 lasu, 5 ogrodu, reszta pastwisk jest **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli WP. Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska 7 2488 8 20

Towarzystwo
Rolnicze-okręgowe
Wadowickie
ma do pozbycia następujące gatunki wyborowego zboża **do siewu:**

Żyto: floryańskie 10 Złr. 50 ct.
„ zelandzkie 10 Złr. 50 ct.
„ szwedzkie 10 Złr. 50 ct.
„ imperial 10 Złr. 50 ct.
„ triumf 10 Złr. 50 ct.
„ schlanstädckie 10 Złr. 50 ct.
Pszenicę: banatkę 12 Złr. 50 ct.

Ceny rozumieją się z workami i z odstawą do kolei w Wadowicach. 2600 3 0

PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego kremu ambrowego Dra Christoffa.
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 45 48
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece W. Redyka i E. Hellera **W Brodach** w aptece Leona Kallira.

Żyto Tryumf
hodowli Bahlsena, najplenniejsze ze znanych odmian wytrwałe na zmiany klimatyczne, ziarno wielkie i dorodne, słoma olbrzymia, kłos długi, zawierający 60—70 ziarn, cena 9 złr. za 100 klgr. z workiem loco stacja kolei Kulików **ma do sprzedania Adam Obertyński Nowe Sioło p. Kulików.** 2621 2 4

W składzie fortepianów
Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 2440
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Mleczarnia Pełkinie
poszukuje
stałych odbiorców
na masło deserowe
do 2 centnarów tygodniowo.
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Książąt Czartoryskich w Pełkiniach p. Jarosław.** 2598 3 5

Rządca dóbr
fachowo wykształcony, z 18-letnią praktyką w Rolnictwie, z egzaminem rządow. lasowym. szkoły Rolniczej i buchalteryi. wieku 44 lat, pracowity z uczciwy, **szuka posady** Pełnomocnika, Zarządcy Dóbr, Nadleśniczego, Leśniczego lub Ekonoma. Adres poda dział inser. Głosu Narodu Kraków. 2550

2358

Tylko za 2 Guldeny
przesyłam za pobraniem pocztowem pię nie brzmiącą elegancką **CYTRĘ** akordową z 20 strunami, 3 manuałami, trzymaczem nót, pierścionkiem, kluczykiem, kartonem i szkołę według której w przeciągu 1 godziny bez nauczyciela i znajomości nut najpiękniejsze sztuki wygrać można gratis. Pudełko i porto 80 ct. W razie niepodobania, zwracam pieniądze. Zamawiać u **Roberta Husberg, Neuenrade, Niemcy**
Bardzo elegancka **Cytra** akordowa z 6 manuałami, 25 strunami i dotyczącymi przyborami **4** złr. **50** ct., pudełko i porto 80 ct.

Mechanik 2225
dla naprawy maszyn i rowerów znajdzie miejsce u
M. Niemetz
Kraków, Sukiennice Nr. 30.

Teren naftowy
geologicznie badany, z wypływami ropy na powierzchnie, jest celem eksploatacji ropy **zaraz** z wolnej ręki **do odstąpienia.**
Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 2560

Osoba
inteligentna w średnim wieku, życzy sobie dostać się do domu obywatelskiego w Królestwie lub w Galicji, do wyręczenia Pani: w gospodarstwie, w dozorze dzieci; a w wolnych chwilach może szyć krawieczyznę. — Wiadomość w biurze inseratowem „Głosu Narodu" **Praca.** 2612 2 3

Przyjmuje się
studentów
szkół średnich **na stancję** z całem utrzymaniem, zapewniając troskliwą opiekę. — Bliższej wiadomości ustnie lub pisemnie udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu". 2624 2 5

Kancelarja adwokata Dra Kirchmayera w Krakowie (Florjańska l. 32) poszukuje **rutynowanego** 2591 3 3
pisarza.

Rycerze śpiący w Tatrach
napisał 2613 2 5
A. STOPKA.
Do nabycia w księgarniach.

Wdowa
po urzędniku sądowym, przyjmie **kilka panienek** na mieszkanie. Utrzymanie miesięczne od 20—25 złr. Fortepian w domu. Opieka rodzicielska zapewniona. Wiadomość ul. Michałowskiego l. 82 II piętro na prawo. 2573 2 3

Potrzebna Panna sklepowa
która była dłuższy czas w interesie masarskim, — Zgłoszenia **„Satalecki"** Kraków, ul. Florjańska. 2583 3 3

CEGIELNIA
pierścieniowa
Franciszka Polaka
w Jaśle
poleca **dreny** doborowej jakości 1½, 2, 3, 4 i 5 calowe, także dachówkę faleowaną, fason Wienerberski. 2499 6 4

Kilkanaście 2526
parcel budowlanych
w Dębnikach, tuż przy Krakowie jest w różnych cenach do sprzedania. Bardzo odpowiednie również dla pp Ogrodników. Bliższej wiadomości udzieli tak ustnie jak i pisemnie p. **Müller, Wielopole 20.**

PRAKTYKANTA
poszukuje 2558
Żymirski, aptekarz
Lubaczów.

Dom murowany
parterowy z ogrodem **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w agencji Ubezpieczeń w Dębnikach Nr. 90. 2615

Dwóch lub trzech stołowników
znajdzie **wyborny stół** w domu prywatnym przy ul. Grodzkiej — Adres dokładny w Dziale inseratowym tego dziennika pod l. **2592.** 4 0

Żyto z Petkus
najplenniejsze i najmączniejsze ze znanych odmian, silue w słomie, premiowane w Prusiech, W. ks. Poznańskiem, dostarcza na nasienie **Zarząd dóbr Odnów** p. Kulików po 9 złr. za 100 kilo z workiem, loco stacja Kulików. 2604

Pokój jeden lub dwa
umeblowane, każdego czasu **do najęcia** z usługą — także na krótszy czas z wszelką wygodą ul. św. Krzyża Nr. 11, I-sze ptr. 2424

Przemysłowiec
posiadający koncesję na intratny interes poszukuje **wspólnika** lub by takową mógł wydzierżawić. **Ignacy Berek, Złoczów,** dom Markiewicza 2563 2 2

UCZNI
do nauki Jubilerskiej poszukuje pracownia **Franciszka Nozdeńskiego** Kraków, ul. **Szewska** l. 6. 2567 2 3

Płaszcze nieprzemakalne Looden, płaszcze gumowe angielskie, parasole od deszczu i słońca. — **Kamizelki** pikowe, bluzki letnie męzkie, płaszcze od prochu. — **Koszulki trykotowe (Sweater),** kamasze, pelerynki gumowe dla cyklistów polecają w wielkim wyborze 1614

BR. BILEWSCY w Krakowie obok kościoła Najśw. Panny Marji.

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa,** czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką rozową na każdej stronicy, oprawa bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi jąsowe. 2435

Cena egzemplarza: 2, 3½ 5½ 8 i 11½ koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Już opłatnie
do wszystkich stacyj Galicyi zachodniej.

Superfosfat 18%	mineralny	złr. 4·42	z work.
	kostny . .	„ 4·60	
Mączki kostne	2% azot. 12% kw. fosf. roz.	4·68	per 100 kg.
	3½ „ 20% „ „	5·80	
	¾ „ 30% „ „	4·38	

Najściślejsza gwarancya, na podstawie analizy kontrolnej. bezpłatne wypożyczenie znakomitych maszyn do siewu nawozów sztucznych. 2412 12 0

Dogodne warunki: Proszę w własnym interesie zażądać cennik i broszurę o użyciu nawozów sztucznych. **Najlepsza tomasyna na składzie.**

Dom rolniczy ERNESTA BAHLSENA

w Krakowie. — Biuro I-sze nadawcze Karmelicka 21.

Sprzedaje się majątek w Tarnowskiem około 550 mrg.

około 300 roli iłowato-piaszczystej, piaszczystej, czarno-ziemnej, łąk 3 kośnych urządzonych dla zalewu około 100 morg., 2 kośnych około 40, stawów 11, (około 15 morgów karpiowych), lasu około 50 morgów mieszanego, 220 korcy oziminy zasiano. Jęczmienia, owsa buraków, karpieli, bobu, fasoli, kukurydzy, łubinu około 100 morg. Z gospodarstwa nawozi się około 100 morgów obornikiem, całe pole zawapnowane, kainitowane, zazuzlowane i zielonemi nawozami kilkakrotnie zasilane. Ogród owocowy, warzywny, inspekta, park ładny. Dom o 20 ubikacjach, ośmiorak i trojaki dla czeladzi, stajnie, obora, stodoły dwie, lodownia, — wszystkie budynki murowane, warte około 100.000 złr. Młynek wodny, tartak, kopalnia torfu opałowego i nawozowego — iż odpowiedni dla wyrobu dren, dachówek i t. d. Ludność biedna potrzebująca zarobku. Bardzo dogodne miejsce do zakładania fabryki 3 klmtr. od kolei, 12—13 od dwóch miast dużych, z inwentarzami ewentualnie. Cena po **400** złr. morga przeciętnie. — **Adres A. Z. Tarnów.** — Tamże i o dzierżawę można tentować. 2425 3 5

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy"

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

Franciszka Driole'go w Zarą

założonej w roku 1768,

Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 2447 3 0

Marka ochronna

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka"

w Krośnie

poleca Szan. P.T. Publiczności swoje wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 2646

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2162

KAINIT.

Z polecenia Wysokiego Sejmu urządził Krajowy Zarząd sprzedaży soli składy **kainitu,** w następujących miejscach: w Białe, Bełzie, Bochni, Brodach, Brzesku, Brzozowie, Chodorowie, Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach, Grybowie, Jarosławiu, Jaśle, Jaworowie, Kamionce strumiłowej, Kubaszowie, Krakowie, (Związek handlowy kółek rolniczych ul. Pijarska l. 4) Krośnie, Limanowie, Lubaczowie, Lwowie, (Związek handlowy dla kółek rolniczych i sklepów wiejskich ul. Pańska 22) Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Oleszycach, Przemyślu, Radziechowie, Rawie, Rolatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Samborze, Sędziszowie, Sieniawie, Sokołówce, Stanisławowie, Stryju, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie i Żydaczowie.

Składy te połączone są z krajowymi zastępstwami sprzedaży soli i zaopatrzone są tablicą i herbem krajowym.

Obowiązane są one sprzedawać kainit w każdej żądanej ilości od 1 cetn. metr. począwszy i **bez żadnych formalności.**

Wagonami dostarcza kainitu, **bez dorachowania** żadnej prowizyi, krajowe Biuro spedycyi soli i kainitu w Kałuszu.

Biuro to, jak również Krajowy Zarząd sprzedaży soli we Lwowie dostarczy na żądanie bezpłatnie wszelkich wyjaśnień, blankietów, kart zamówień i broszurki traktującej o użyciu kainitu, a zawierającej zarazem potrzebne daty, z pomocą których każdy zamawiający bez trudności może obliczyć ile go kainit kosztować będzie. 2593 2 3

THE PREMIER CYKLE Co Ltd.

(Hillman, Herbert & Cooper).

Fabryki

w Coventry (Anglia) **Eger** (Czechy) **Doos** (p. Norymberdze)

Roczna produkcja 60.000 kołowców.

Wyłączna sprzedaż

u Antoniego Larischa

Kraków, 1791 22 22

przy ulicy Szewskiej L. 19.

Tylko 50 ct. za 2 ciągnienia | Ciągnienie 15 września

Główna wygrana **100.000 koron** i 2 razy po **25.000 koron** gotówką z potrąceniem 20%.

Losy Wystawy Jubileuszowej po 50 ct. | Ciągnienie 15 września 1898 „ 22 października 1898

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i **w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2620

Dnia I-go Stycznia 1899 r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL"

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**

Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego **dla jaknajszerszych warstw społecznych.** — To też w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

rocznie 4 złr. 1662

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:		Na prowincji:		Za granicą:	
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct.	Rocznie	5 złr. 50 ct.
Kwartalnie	1 „ 25 „	Półrocznie	2 „ 50 „	Półrocznie	3 „ —
		Kwartalnie	1 „ 40 „	Kwartalnie	1 „ 70 „

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy grudnia do Administracji *Wawelu* i *Głosu Narodu* Kraków, Garbarska 7.

Panienka

uczęszczająca do szkół, znajdzie umieszczenie przy rodzinie inteligentnej, fortepian w domu. Ul. Stachowskiego 81. par. na lewo. 2645

Nauczycielka

prowadząca naukę systemem szkolnym oraz udzielająca języka francuskiego i muzyki **poszukuje posady.** Wiadomość ulica Długa 10 II ptr. 2647 1 3

Poszukuje 2644

od 1 Paździer. frontowego **mieszkania** z 3 pokoi, na part. lub I p., w Rynku lub w centrum miasta położonego, stosownego na interes konfekcyi dams. Oferty do 1 wrześ. **M. K.** dział ins. Głos Nar.

Umieszczenie
dla chłopca ucznia 2642

troskliwa opieka, osobny pokój, język niemiecki w domu. Bliższa wiadomość Studencka 15 par. 2642

W Niebieszczanach

poczta Sanok, jest zaraz do wydzierżawienia **karczma** pod dworem wraz z pichtem mleka za kaucją. Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Bliższa wiadomość we dworze. 2641 1 2

Maszynista potrzebny do parowej fabryki szutru. Zgłoszenia pod **E. Jarosz Miękina** p. Krzeszowice. 2643 1

Rutynowany Wychowawca
przyjmie 2 chłopców na stancję.

Wikt zdrowy, opieka troskliwa, pomoc w naukach na miejscu. Warunki przystępne. Wiadomość w biurze nauczycielskiem **„Filopaideia"** ul. Szpitalna l. 20 I ptr.

Tenże **Nauczyciel - Wychowawca** przygotowuje prywatystów z niższego gimnazjum i szkół realnych do egzaminów. 2565 4 3

Fryzjer **Galarewicz w Wadowicach** poszukuje 2574

pomocnika młodego

Zarząd dóbr Swidnik p. Łukowice via Limanowa poszukuje

kucharza

na wikt, któryby zarazem zajmował się ogrodem. 2607

Do wynajęcia:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka z wodociągiem, ogrzewaniem i gazem na parterze, **Warszawska Nr. 3,** — tamże pokoje kawalerskie. 2608 3 3

P. P. Studenci

znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, a wrazie potrzeby pomoc w naukach. — **A. Gryglewska, ul. Siemiradzkiego, Nr. 5., I piętro, oficyny.** 2580 3 4

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.